

OBYWATELE: 1 czerwca - wszyscy do urn wyborczych!

Po raz drugi
plebiscyt ZMS

MISTRZ — nauczyciel i wychowawca młodzieży

Nie przebrzmiały jeszcze echa plebiscytu na najlepszego pracownika i kolegę (w tym numerze przedstawiamy najlepszych), a już z inicjatywy Zarządu Kombinatu ZMS organizowany jest nowy plebiscyt na najlepszego mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży.

Wiadomo, że bez pomocy mistrza realizacja wielu zadań organizacyjnych napotykać będzie na trudności, że jako przedstawiciel organizacji — bezpośredni przełożony młodych pracowników — ocenia ich pracę, wnioskując o awansie, ma wielki wpływ na kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich na wdziale.

Mistrz reprezentuje przedsiębiorstwo, działa w imieniu dyrekcji. Słaby mistrz mający czasami w swym zespole ludzi na niskim poziomie, ulegając ich wpływom, razem ze swoim kolektywem nie będzie się wywiązywał ze swojej funkcji — prowadzi do nieładu, słabej wydajności pracy, złej jakości produkcji.

Dlatego też spośród kilkuset mistrzów zatrudnionych w naszych Zakładach, młodzież wybierze tych najlepszych, którzy w oczach młodych ludzi znajdują uznanie, zaufanie i wdzięczność za właściwe podejście i koleżeńską pomoc.

Plebiscyt obejmować będzie wszystkich mistrzów zatrudnionych w Zakładach bez względu na wiek i staż pracy. Plebiscyt ten składać się będzie z dwóch etapów. I etap — wdziałowy, odbywać się będzie w terminie do 30 maja natomiast II etap — ogólnozakładowy — w

(Ciąg dalszy na str. 5)

Towarzysze pracy!

Załoga Zakładów Azotowych w Tarnowie zebrana na wiecu przedwyborczym w dniu 27 maja 1969 r. wyraża pełne poparcie dla programu Frontu Jedności Narodu, dla kandydatów Frontu do Sejmu PRL i rad narodowych.

Program Frontu Jedności Narodu stanowi jedyną słuszną linię polityczną zapewniającą naszemu krajowi stabilizację, pełny rozwój gospodarczy i kulturalny w polityce wewnętrznej, bezpieczeństwo granic oparte na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z całą wspólnotą socjalistyczną, zapewniającym szacunek innym narodów.

Rozwój naszego kombinatu w ostatnim ćwierćwieczu, jest dobitnym przykładem słuszności polityki partii i rządu, jest przy-

kładem ofiarności i oddania sprawie socjalizmu załogi Zakładów Azotowych.

Z ruin i zgłiszcz odbudowaliśmy i potężnie rozbudowaliśmy nasze zakłady, które stały się olbrzymim kombinatem — miliardem, wytwarzającym prócz tradycyjnych nawozów sztucznych wiele nowoczesnych produktów.

Tylko dzięki słusznej linii politycznej władzy ludowej rozbudowaliśmy na masową skalę szkolnictwo przyzakładowe, średnie, techniczne i wyższe. Tylko dzięki realizacji tej polityki tętni u nas życie kulturalne, sportowe i budujemy szereg obiektów takich jak m. in. nowy, piękny i obszerny dom kultury, basen kryty i otwarty, cały kompleks obiektów sportowo-wypoczynkowych.

Polska Ludowa to nasze wspólne dzieło. Jej przyszłość od nas zależy. Zrobimy wszystko by ojczyzna nasza rozwijała się w co-

raz większym tempie, by z roku na rok stawała się piękniejsza, zamożniejsza i silniejsza. By żyło się w niej coraz lepiej, by umacniała się jej obronność i bezpieczeństwo.

Załoga Zakładów Azotowych popiera program Frontu Jedności Narodu, program rozwoju naszej Ojczyzny, nie tylko codzienną wyteżoną pracą, realizacją zadań produkcyjnych, lecz także wielomilionowymi zobowiązaniami produkcyjnymi i czynami społecznymi.

Załoga Zakładów Azotowych popiera kandydatów Frontu Jedności Narodu w przekonaniu, że wybór ich pozwoli na dalszą poprawę życia milionów ludzi pracy. Potwierdzimy to 1 czerwca przez masowy udział w wyborach i oddanie swych głosów na kandydatów FJN.

Niech żyje Front Jedności Narodu!

Wielki wiec przedwyborczy w Kombinacie

W ubiegły wtorek odbył się w Zakładach Azotowych wielki wiec przedwyborczy załogi kombinatu.

O godzinie 14 na bogato udekorowanym placu obok budynku straży przemysłowej zgromadzili się wielotysięczne rzesze pracowników Zakładów. Na trybunę weszli: sekretarz KP PZPR Eugeniusz Michoń, kandydaci na posłów: Józef NAGÓRZAŃSKI, Witold KASPERSKI, Stanisław JODŁOWSKI, Tadeusz MICHAŁEK, towarzysze z Komitetu Zakładowego, Rady Zakładowej, dyrekcji.

W krótkim przemówieniu wstępnym I sekretarz KP PZPR — tow. Eugeniusz Michoń przedstawił zgromadzonym kandydatów na posłów — kreśląc ich sylwetki, działalność społeczną i zawodową.

Następnym mówcą był kandydat na posła towarzysz Józef Nagórzański. Omówił on program Frontu Jedności Narodu, podkreślając fragmenty dotyczące rozwoju kombinatu.

Jego wystąpienie spotkało się z gorącym aplauzem tysięcy zebranych pracowników. Głos zabrał również kandydat na posła Stanisław Jodłowski. Wyraził aprobatę dla programu FJN była rezolucja, jaką w imieniu załogi wygłosił STEFAN GUSKIEWICZ — aparatowy wydziału formaliny.

Tekst rezolucji podajemy w całości.

Już tylko dzień dzieli nas od wyborów kandydatów Frontu Jedności Narodu do Sejmu PRL i rad narodowych. Głosując na ludzi, głosujemy zarazem na program — na program, który wyprowadził naszą ojczyznę biedną, szarą, siermiężną na kraj bogaty, silny, uprzemysłowiony.

nizacja pracy w tym przedsiębiorstwie należy do najnowocześniejszych w Europie i jest stale modernizowana.

Stanął w naszym mieście także przedsiębiorstwa jak Zakłady Szkła Gospodarczego, Tarnowskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, powstaje Zakład Pracy Chronionej — fabryki całkowicie no-

Twój głos się liczy!

Dokonał się olbrzymiego, niemal stuletniego skoku w okresie tylko 25 lat. Z kraju rolniczego staliśmy się przemysłowym.

Przykład naszego miasta jest tego najlepszym dowodem. Gdy w roku 1945 Tarnów, zniszczony, złupiony liczył tylko niewiele ponad 30 tysięcy ludności, to obecnie wzrósł przeszedł w dwójnasób i w jego murach mieszka ponad 82 tysiące osób.

Rozrosły się nieliczne dawniej zakłady przemysłowe, wyrosły nowe. Jakież porównać dzisiejsze „Azoty”, Zakłady Mechaniczne, Drzewne, Mięsne z dawnymi fabrykami o niewielkiej produkcji i zatrudnieniu?

Nowopowstałe zakłady „Tamel” produkują dziś silniki elektryczne o najwyższym standardzie światowym, a orga-

woczesne, zautomatyzowane, w których procesami produkcyjnymi sterują urządzenia elektroniczne.

Ale te olbrzymie przeciętne osiągnięcia to jeszcze nie wszystko. Wykształciła się w tych 25 latach ogromna rzesza inteligencji, inżynierów wszelkiej specjalności, nauczycieli, lekarzy.

Pozostał w naszym mieście szereg nowych osiedli z komfortowo wyposażonymi mieszkaniami, obiektów sportowo-wypoczynkowych.

Głosując, wybieramy najbardziej doświadczonych, aktywnych i zasłużonych, którzy wykazali duże zasługi dla rozwoju naszego miasta, naszego regionu — Tarnowskiego Okręgu Przemysłowego.

Idąc do urn wyborczych trzeba o tych sprawach pamiętać.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMOKZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 24 (246)

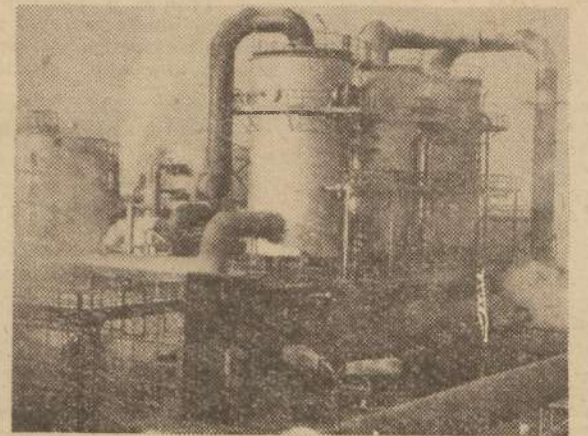
Tarnów, 30 maja 1969 r.

Cena 50 gr

ECHA „DNIA CHEMIKA”

Centralna akademizacja Dnia Chemika, która odbyła się w Gdańsku, zakończyła obchody naszego święta, święta chemików, papierników i szklarzy.

niczący ZG Zw. Zaw. Chemików T. Pawlak, który powitał przybyłych gości: członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarza KW w Gdańsku St. Kociol-



Wkrótce zostaną oddane do eksploatacji Gdańskie Zakłady Nawozów Fosforowych. Już w bieżącym roku mają one dostarczyć ok. 70 tys. ton superfosfatu potrójnego, bardzo poszukiwanego przez rolników.

Na zdjęciu: fragment nowego obiektu.

CAF — Fot. Kosycarz

Minister Przemysłu Chemicznego ZSRR gościł w „Azotach”

W tegorocznych uroczystościach „Dnia Chemika” uczestniczyły również delegacje zagraniczne. Wśród nich znajdowała się delegacja chemików radzieckich, której przewodniczył Minister Przemysłu Chemicznego Związku Radzieckiego Leonin KOSTANDOW. Delegacja przed przybyciem do Gdańska zwiedziła m. in. Zakłady Azotowe w Puławach, zagłębie siarkowe w Tarnobrzegu, Kraków, a 21 maja przybyła do tarnowskiego kombinatu chemicznego.

Ministrowi towarzyszyli: Kiril Kilsztedt — główny inżynier Zjednoczenia Przemysłu Azotowego, Borys Pietrow — dyrektor Gabinetu Ministra, a ze strony polskiej St. Miernik, wiceminister Przemysłu Chemicznego PRL, Jerzy Olszewski — dyrektor naczelny ZPA.

Delegację radziecką wraz z towarzyszącymi osobami powitał w zakładach dyrektor mgr inż. Stanisław Opałko, który oprowadził gości po kombinacie udzielając in-



Minister Przemysłu Chemicznego ZSRR Leonid Kostandow (na zdjęciu — w środku) zwiedza najbardziej nowoczesny obiekt kombinatu — Zakład Półspalania i Amoniak.

formacji o jego historii i produkcji. Minister Leonin Kostandow, gorąco i serdecznie przyjmowany przez załogę, szczególnie mocno interesował się nowymi instalacjami i technologiami. Spotkał się

również w Domu Chemika z członkami zakładowego koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników. W czasie spotkania Minister udzielił

(Ciąg dalszy na str. 2)

W starym, polskim mieście Gdańsku, podsumowaliśmy dorobek polskiej chemii w 25-lecie. To nie przypadek że właśnie to miasto — jeden z wielkich ośrodków przemysłowych w kraju, duży i rozwijający się port morski wybrano na centralne obchody naszego święta. W Gdańsku bowiem właśnie w Dniu Chemika przekazano do eksploatacji Zakłady Nawozów Fosforowych. Już w bieżącym roku mają one dostarczyć około 70 tys. ton superfosfatu potrójnego, bardzo poszukiwanego przez rolników (na zdjęciu nr 1 fragment nowego obiektu).

Uroczystości centralne otworzył przewod-

za, ministra przemysłu chemicznego — A. Radlińskiego jak również delegacje chemików radzieckich i bułgarskich oraz przedstawicieli polskich zakładów chemicznych, papierniczych i szklarskich. Przemawiał m. in. minister A. Radliński, który w obszernym wystąpieniu podał, że nasza chemia zajmuje 10 miejsce w świecie i 7 w Europie.

W czasie akademii wręczono również szereg wysokich odznaczeń państwowych. Wspominaliśmy już w poprzednim numerze, że wśród wyróżnionych znalazł się również przedstawiciel tarnowskich chemików Aleksander Boryczko, który otrzymał wysokie od-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Minister Przemysłu Chemicznego ZSRR gościł w „Azotach“

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szerokiej informacji na temat przemysłu Chemicznego Związku Radzieckiego, oraz odpowiedział na szereg pytań.

Korzystając z okazji poprosiliśmy dostojnego gościa o wypowiedź do „Tarnowskich Azotów“

Z wielkim zadowoleniem — powiedział Leonin Kostandow — stwierdzam, że przemysł chemiczny Polski, w wyniku samodzielnego wysiłku polskich chemików, a równocześnie wydatnej pomocy partii i rządu, osiągnął ogromny postęp, a w tempie swojego rozwoju, osiągnął poziom europejski.

Przykładem może tu być tarnobrzezski kombinat siarkowy, który już dziś osiągnął duże zdolności produkcyjne, a w najbliższej przyszłości jego produkcja będzie najwyższa na świecie. Potężnym kombinatem są również tarnowskie Zakłady Azotowe, w których chemia organiczna spłata się z nieorganiczną. Można je uważać za przykład rozwoju polskiej chemii.

Z przyjemnością stwierdzam, że załoga waszego przedsiębiorstwa rozwiązuje bardzo poważne zadania, które mają wpływ na rozwój gospodarki narodowej. Mieliśmy okazję spotkać się z aktywnymi inżynierami i technicznymi

kombinatu i wymienić z nimi poglądy na temat chemii. A w ogóle to spotkaliście się u was z dużą serdecznością i zainteresowaniem.

Nasza wizyta w Polsce wpłynęła z pewnością na zacieśnienie się wzajemnych kontaktów między pracownikami przemysłu azotowego obu naszych krajów. Współpraca taka może przynieść naszym krajom korzystne rezultaty.

Z całego serca życzymy Wam dalszych osiągnięć w waszej pracy zawodowej.

Minister przekazał również pozdrowienia naszej załodze.



Fragment naszego grodu: plac Kazimierza.
Fot. L. Więcek

Matura trwa!

W Technikum Chemicznym — bez niespodzianek!

Dyrektora Technikum Chemicznego, inż. JANA KRAWCZYKA „łapię” w przerwie między egzaminami, prosząc o kilka informacji aktualnych na temat trwających egzaminów maturalnych.

— Do matury przystąpiło 148 uczniów z Technikum Chemicznego i 48 z Technikum dla Pracujących, ale ci ostatni będą zdawać maturę dopiero od 2 czerwca. Egzaminy pisemne z języka polskiego i matematyki w Technikum już się skończyły, od 26 maja trwają egzaminy ustne z przygotowania zawodowego, wychowania obywatelskiego (ci, którzy mieli z tego przedmiotu stopień b. dobry są zwolnieni), j. polskiego i matematyki (zdają tylko ci, którzy mają niedostateczną ocenę z egzaminu pisemnego).

— Czy tematy pisemne z matematyki i języka polskiego były bardzo trudne?

— Nie, raczej na poziomie średnim. Do ustnego przystąpiła tylko mała grupa tych, którym się nie powiodło na pisemnym. Powiedziałbym nawet, że jeśli chodzi o tematy z j. polskiego, to ten, który był najbardziej popularny, „Charakterystyka społeczeństwa na podstawie „Wesela” St. Wyspiańskiego”, był zbyt łatwy „szkolarski” w złym sensie tego słowa. Sformułowanie maturalnego tematu z okazji 100 rocznicy urodzin Wyspiańskiego, którą obchodziliśmy uroczystość w tym roku, powinno być moim zdaniem, bardziej problemowe.

— W jaki sposób zorganizowane są egzaminy ustne?

W skupieniu i ciszy pracują uczniowie Technikum Chemicznego nad ostatnim w szkole średniej, najtrudniejszym „zadaniem” pisemnym z języka polskiego. Fot. J. Iwański



wybierają tegoroczni maturzyści?

— Do egzaminów na wyższe studia przystąpi od nas 61 absolwentów, a więc 42 procent wszystkich maturzystów. Generalnie kierunek studiów wybierany jest zgodnie z kierunkiem technikum, a więc najwięcej osób starać się będzie na wydziały chemiczne Politechniki Krakowskiej, Politechniki Gliwickiej, Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Rzeszowie. Część zdawać będzie na wydział automatyki i wydz. elektryczny na AGH oraz na kierunki elektryczny i mechaniczny WSI. Są też trzy przypadki „nietypowe” — jeden z maturzystów stara się na filologię polską na UJ, a dwóch do WSWF w Krakowie.

— Czy szkoła ma „szczęśliwą rękę” jeśli chodzi o przyjmowanie jej absolwentów na wyższe uczelnie?

— Raczej tak. W ubiegłym roku przyjętych zostało na studia 70 procent ogólnej liczby tych, którzy złożyli podania.

— Życzymy w takim razie, żeby ta dobra passa trwała także w tym roku i dziękujemy za informacje.

Rozmawiała: ELKA

REDAKCJA
czeka
na Twoje uszy

Śladem naszych interwencji

Właśnie na rok 1970 zaplanowano budowę nowego zaplecza socjalno-technicznego dla Zakładu Transportu Samochodowego.

Początek budowy — rok 1970!

Poinformowała nas o tym dyrekcja Inwestycji, przedstawiając przy tym dotychczasową historię tej nierozpoczętej jeszcze inwestycji. A więc pod koniec 1968 roku Biuro Projektów z Gliwic ukończyło prace nad projektem kompleksowego zaplecza bazy, a w styczniu 1969 roku ustalona została przez ZPA sprawa finansowania budowy. W kwietniu br. nad projektem obradowało KOiODI, które jednak nie mogło wydać ostatecznej decyzji bowiem użytkownik zaproponował szereg dodatkowych rozwiązań — powiększenie placu postojowego o 2000 m kw., wyburzenie ścianek działowych, doprojektowanie mistrzówki, drzwi wejściowych, punktu kontrolnego itp.

Aby uwzględnić te propozycje, ZZZK-i oraz Biuro Projektów muszą przepracować projekt, który — jak zaplanowano — w 1970 roku ma być przekazany do realizacji.

Zaniesienie do dyskusji

W jednym z poprzednich numerów „TA” zamieściliśmy korespondencję pracownika kombinatu zatytułowaną „Zawiła droga kopii dokumentacji” omawiającą długą drogę jaką przechodzi kopia dokumentacji, zanim trafi do zamawiającego. Co na to Biuro Projektów?

„...W 1966 roku przekazaliśmy wyznaczonym odbiorcom w Zakładach bardzo dużą ilość dokumentacji technicznej... oraz pewną ilość dokumentacji różnych instalacji technologicznych... Akcję tę będziemy kontynuować w dalszym ciągu i będziemy przekazywać na bieżąco oryginalną dokumentację. Do kontynuowania rozpoczętej akcji zostanie w najbliższych dniach powołana specjalna komisja, która przystąpi do klasyfikacji posiadanych oryginałów i typowania dokumentacji do wysyłki. Z uwagi na to, że Biuro Projektowe jest na własnym rozrachunku gospodarczym musi mieć, w myśl obowiązujących przepisów finansowych gwarancję zapłaty za dostarczoną dokumentację, którą stanowi formalne zamówienie podpisane przez osoby do tego upoważnione... Uproszczenie procedury związanej z odbiegiem zleceń i odbiorem kopii nie leży w gestii Biura Projektów lecz dyrekcji ZA. Wewnętrzne zlecenia wystawiane u nas, jak również formalności związane z wystawieniem faktur, nie opóźniają realizacji zamówień”

Kolejna sprawa, którą poruszał nasz korespondent to problem czasu trwania aktualizowania dokumentacji. Zdaniem kierownictwa Biura...

„...Okres aktualizowania dokumentacji może być skrócony — poprzez wykonywanie transparentów, a w ten sposób uniknie się przekopiowywania oryginałów z zamawianych wcześniej światłokopii.

Ostatni fragment wyjaśniającego pisma zacytujemy w całości. „...Poza tym pragniemy nadmienić, że jesteśmy gotowi w każdej chwili sprawy te przedyskutować z zainteresowanymi przedstawicielami Zakładów...”

Sądzymy, że propozycja ta zainteresuje odpowiedzialne czynniki, które w ten sposób włączą się w akcję „poszukiwania straconego czasu”.

Realizują zobowiązania

Załoga naszego kombinatu podejmuje szereg czynów społecznych dla uczczenia 25-lecia PRL i 40-lecia Zakładów.

Oddział Mechanika Zakładu Transportu nie jest wprawdzie wydziałem produkcyjnym, ale ponieważ wykonuje usługi remontowe dla wydziałów produkcji podstawowej tym samym przyczynia się do podniesienia produkcji globalnej Zakładów.

Sprawy bhp były i są w centrum uwagi kierownictwa i aktywny Oddział Mechanika. Na tym odcinku notuje się stały postęp, wynikający z częstego szkolenia pracowników.

Wychodząc na przeciw inicjatywie Rady Oddziałowej i kierownictwa, z okazji 25-lecia PRL oraz 40-lecia ZA załoga podjęła się przepracować 2214 roboczogodzin, podczas których zobowiązała się po godzinach służbowymi: skrócić czas remontu cystern i lokomotyw, wykonać przeglądy okresowe 2 cystern i 2 lokomotyw, wykonać rower wodny, wybudować zadaszenie na ciężki sprzęt transportowy, wybudować myjkę do mycia dźwigów, zaś członkowie ZMS, którzy stanowią 25 proc. załogi wykonali tzw. przepłatnie dla dzieci przedszkola w Ciężkowicach.

K. WITEK



Janina Pałuch, kwalifikowana aparaturowa, jest doświadczonym pracownikiem, gdyż ma za sobą 11-letni staż w tym zawodzie, a także ukończyła kurs bhp z wynikiem pozytywnym (uprzednio pracownica kaprolaktamu, skąd przeszła do wydziału polimeryzacji Zakładu Związków Winyliowych).

Pechowego dnia, 14 maja br. pracowała na popołudniowej zmianie, a raczej zapoznawała się z miejscem pracy — przeglądając instrukcję i ob-

chodząc instalację z doświadczonym pracownikiem. Pod koniec zmiany pomagała jeszcze Janina Pałuch swej koleżance przy sporządzaniu pyłów polichloroku winylu na stanowisku odsiewaczy. Normalnym biegiem rzeczy po ukończeniu tej pracy udała się wraz ze swoją współpracowniczką Elżbietą Barzyk do szatni aby się umyć. Niestety — ani w szatni, ani w umywalni nie było wody. Ponieważ nie chciały zrezygnować z umycia się, zeszły do jadalni o dwie kondygnacje niżej, gdzie już woda dochodziła. Niestety — decyzja ta okazała się w skutkach tragiczną. Janina Pałuch po umyciu twarzy i rąk chciała obmyć nogi. Ponieważ jest osobą niskiego wzrostu, aby dokonać tej czynności musiała wyjść

na krzesło. Tuż po dokonaniu ablucji straciła równowagę i spadła na posadzkę uderzając się w głowę i nabijając guza nad prawym uchem. Nie odczuwając bólu w kontuzjowanym miejscu, żadnych innych dolegliwości poszła o własnych siłach do domu. Tam dopiero chwyciły ją torsi trwające do następnego dnia. Przybyły lekarz stwierdził wstrząs mózgu i skierował chorą do szpitala Miejskiego, gdzie przeleży co najmniej półtora miesiąca.

Komisja badająca wypadek, jako jego przyczynę podała brak wody w szatni i umywalni oraz zaleciła aby ten mankament jak najszybciej uzupełnić. Woda w umywalni powinna i musi być. Jeżeli nie dochodzi z instalacji wodo-

ciagowej to konieczne jest założenie hydroforu.

Musimy niestety stwierdzić, że nie tylko w wydziale W-19 urządzenia higieniczno-sanitarne są w nie najlepszym porządku. Wczoraj wypadek zdarzył się w wydziale polimeryzacji, jutro może zdarzyć się gdzie indziej. Dlatego wnioski wynikające z niego należy przeanalizować wszędzie. I na wnioskach nie zakończyć. (ef)

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Ogrodnicza w Tarnowie prowadzi skup kwiatów róż jadalnych w cenie 20 zł za 1 kg.

Punkt skupu na terenie Świerczkowa znajduje się przy ulicy Jaracza 14, u ob. Pelagii Dyrdon.

CORAZ WIĘCEJ krąży wokół naszego ziemskiego globu wielce skomplikowanych pojazdów kosmicznych — stacji planetarnych bezzałogowych statków z załogą jedno i wieloosobową. Pogawędzili nawet rakiety spokoj naszego sennego satelity, patrona zakochanych — księżycy. Spróbujmy więc i my powędrować w zupełnie inny wymiar w czas przyszły na razie tylko niedokonany — w rok 1975. Podróż ta jest tym bardziej przyjemna, że niewiele nas będzie kosztować, bo potrzeba w nią zabrać nieco wyobraźni i zamiast z rozkładem jazdy, zapoznać się z wytycznymi rozwoju naszego miasta w latach bieżącej i następnej pięciolatki. Zegnaj więc Tarnowie roku 1969 — naciśnięcie guzika, cichy szum i ruszamy w przyszłość.

Lądujemy z przyzwyczajenia na naszym zakładowym podwórku i czujemy się dziwnie nieswojo. Nie słyszymy normalnych hałasów, świstów, szumów, regularnych eksplozji z terenów tlenowni. Czyżby w Kombinacie była stojka? Ale nie — pierwszy spotkany pracownik zaprzecza. Jest zwykły normalny dzień roboczy. Więc skąd ta zadziwiająca cisza? Tajemnicę wyjaśnia nam kierownik sekcji działu postępu technicznego inżynier Górka. Brygada racjonalizatorska z wydziału amoniaku Zakładu Półspalania opracowała doskonały projekt wyalazczy wyciszania o uniwersalnym zastosowaniu. Dzięki temu wynalazkowi — zresztą już opatentowanemu i sprzedanemu do kilku państw za dewizy — w halach gdzie kilka lat temu łoskot i wysoki poziom turbin przyprawiał pracowników o głuchotę i rozstrój nerwowy, trwa spokojna, rzec by można monotonna praca. Robotnicy kontrolujący działalność aparatury nie dźwigają na głowach ciężkich i nieporęcznych nauszników wyciszających. Nie potrzeba też wykrzykiwać do uszu rozmówców, aby być usłyszanym, nie trzeba podnosić głosu nawet o pół tonu.

Rusamy na dalsze zwiedzanie zakładu. I znowu dziwne, niejasne odczucie jakby czegoś

To wrażenie idealnego porządku psują koronki rusztowań otaczających stare budynki Tarnowa I. Wre praca przy modernizacji przestarzałej aparatury i urządzeń. Brygady robocze prze-

tyścy ton a w 1968 tylko 28 tysięcy ton.

Również dzięki intensyfikacji i automatyzacji dwukrotnie bo z 8 na 16 tysięcy ton wzrosła produkcja akrylonitrylu. Przypominamy — z 1 kilograma akrylonitrylu można wytworzyć 2 sweterki. Dla ludzi roku 1975 koszulki polo i sweterki z akrylonitrylu stały się produktem powszechnego użycia.

Ogólne wrażenie wyniesione z kombinatu przez człowieka, który go nie widział od 5-6 lat?

Przed wszystkim o wiele ładniej, czystiej i bardziej zielono. Polepszyły się też warunki socjalne.

Rozbudowano pomieszczenia socjalno-bytowe i higieniczno-

ziedzimy. Propozycje są liczne.

Nie mamy, niestety, czasu na zwiedzanie nowoczesnego zakładu, przeniesionego z Warszawy — Falenicy w ramach deglomeracji — Oddziału Przedsiębiorstwa Automatyki Przemysłowej. Dowiadujemy się tylko, że zatrudnia ono prawie 1000 pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Koszt tej inwestycji wyniósł niebagatelną sumę 100 milionów złotych. Jest już jednak trochę za późno i nie możemy zwiedzić tego przedsiębiorstwa. Decydujemy się wreszcie zwiedzić rozpoczętą budowę Domu Techniki i Kultury przy ulicy Krakowskiej 10-12 na miejscu tzw. domu Wiesiołowskich, który został po prostu wykopany i przewieziony do skansenu.

przemysłu ani dla gospodarstw domowych.

Z osiedla „Słoneczne” dochodzimy na Lwowską do domu towarowego na zakupy. Budynek ten to najulubieńszy punkt zakupu tarnowskich pań do osiedla „Słoneczne” i pobliskich. Jak i inne budowlę, przeszklony jest niemal na przestrzal. Dostać tu można wszystko albo prawie wszystko. Wielu ludzi przychodzi do tej placówki niemal jak na wystawę — aby tylko pooglądać cuda i cudęka.

Jest już późne popołudnie. Mamy do wyboru szereg rozrywek. Możemy się wybrać do kina „Krakus” rozbudowanego w ostatnich latach w bok — w stro-

PODRÓŻ W CZAS PRZYSZŁY (Jeszcze) NIEDOKONANY

budowują niewygodne, ciasne i ciemne pomieszczenia. Instalują w nich najnowocześniejszą aparaturę, o której my, w 1969 roku, nie mieliśmy zielonego pojęcia.

W tej nowej części kombinatu proces produkcji kierowany będzie przez elektroniczne urządzenia sterujące. Na podstawie selekcji setek i tysięcy informacji, urządzenia elektroniczne będą opracowywać na gorąco, optymalny proces technologiczny produkcji. W związku z zainstalowaniem tych urządzeń wzrosnie w kombinacie popyt na pracowników nowej specjalności — inżynierów elektroników, programistów oraz techników tej specjalności. Tarnowska filia Politechniki Krakowskiej wzbogaciła się o jeszcze jedną specjalizację — elektronikę.

Po oglądnięciu Tarnowa I ruszamy w odwiedzin do kierownika Zakładu Związków Winiolowych. W okresie minionych sześciu lat wyrosły tu nowe budynki. Wchodzimy do ich wnętrza. Początkowo przecieramy oczy. Czyżbyśmy się znaleźli w zakładzie przetwórczym? Zadanych tu nie ma typowych dla wielkiej chemii urządzeń — autoklawów, rurociągów, wielkich zbiorników. Widzimy jedynie prasy, walcownie i szereg innych maszyn o nieznanym nam użytku.

— To politechnika produkcji przetworów z polichloru winylu — objaśnia kierownik zakładu. Proszę to obejrzeć i zgadnąć co to jest — dodaje podając nam płat jak się nam zdawało skóry. Produkt ten o pięknej wiśniowej barwie, mięśisty i elastyczny niczym się prawie nie różni od skóry. Jednakże nie była to skóra lecz tworzywo skóropodobne. Oglądamy jeszcze inne cuda z pcw. Więc folie opakowaniowe o najrozmaitszych żywych kolorach, elastyczne i silne. Wytwarza się z nich butelki od oranżady, piwa, soków owocowych, flakonów na kosmetyki.

Podziw budzi tworzywo futropodobne. Ani się z nim porównać mision z lat sześćdziesiątych. Imitacja futra niemal doskonała. Tu długi gęsty włos tworzywa przypomina do złudzenia futro nutrii, inny podobny jest do zamszu. Oby to można by zabrać w przyszłość...

Zakład politechniki produkcji przetworów z polichloru winylu, zbudowany został w roku 1971. Opracowuje się w nim technologiczne procesy wytwarzania najwyższych jakościowo tworzyw z pcw. Przy pracach badawczych zatrudnieni są wybitni fachowcy, znający doskonale właściwości i możliwości zastosowania polichloru winylu. Obecnie sprzedaje się nie tylko surowiec, ale myśli techniczną co jest zawsze transakcją opłacalną.

Natomiast nie powiększyła się ilość hal produkcyjnych wydziału polichloru winylu. Jednakże przez modernizację i intensyfikację instalacji produkcyjnej wzrosła do wysokości 110 tysięcy ton rocznie (założona poprzednio produkcja obu ciągów — 80 tys.). Jest to olbrzymi skok zważywszy, że w roku 1971 roczna produkcja wynosiła 70

sanitarne. Nie tylko zresztą w obiektach modernizowanego Tarnowa I ale i w tych nowych Tarnowa II. Rozbudowa Kombinatu pochłonęła sumę 2 miliardów 700 milionów złotych.

Czas już pożegnać tereny Zakładów. Mamy jeszcze wiele do obejrzenia na osiedlu i w Tarnowie.

Odwiedzamy ukończony w 1971 roku Zakładowy Dom Kultury. To już prawdziwy kombinat kulturalny. Przez jego wnętrza przewija się tłum w większości młodych ludzi. Spieszą do kina, kawiarni, i na wszelkiego rodzaju zajęcia w kółkach zainteresowań, na próby w zespołach artystycznych. Powyrastało nam to młode pokolenie nad podziw dorodne. Wysocy, smukli, zdrowi i wysportowani. Ubrani lekko i sztywnie. Trudno kogoś poznać. Dawne 10 latki mają ponad 16 lat — młode panienki i mężczyźni.

Zapełniają w lecie boiska piłkarskie i lekkoatletyczne, stare i nowe, mniejsze do piłki ręcznej, siatkowej, koszykowej. Chodzą na korty grać w tenisa. W lecie na otwarty basen z podgrzewaną wodą. Zimą w chłodne dni pływają na krytej pływalni, ślizgają się od wczesnej jesieni do

Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka”. Naradzamy się co dalej

Dość ciekawe były koleje powstania tej placówki. Ponieważ inwestycja taka nie była przewidziana w planie, grupa działaczy kulturalnych podjęła inicjatywę budowy Domu w czynie społecznym. Znaleźli się hojni mecenasi z zakładów pracy i instytucji. Biorą udział w budowie gmachu mieszkańcy miasta znani ze swego patriotyzmu. W domu tym znajdują siedzibę kino, klub międzynarodowej prasy i książki z salą konferencyjną, odczytową i salami wykładowymi, sale wystawowe dla wytworów tarnowskiego przemysłu i rzemiosła, sale wystaw artystycznych, tarnowskie stowarzyszenia społeczne, regionalne i twórcze.

Przechadzamy się po oglądnięciu budowy ulicy Krakowskiej. Mimo wyraźnego wzrostu motoryzacji ruch na jezdni przelotowej arterii jakby zmalał. Bardzo niewiele widzimy samochodów ciężarowych. Najwięcej jest zgrabyńskich polskich fiatów, nie brak syren i warszaw, a także różnych zagranicznych samochodów.

Za to na chodnikach ruch jest niemały. Nic w tym zresztą dziwnego. Miasto powiększyło się do liczby 100 tysięcy mieszkańców. Mimo tego gwałtownego skoku polepszyły się warunki mieszkaniowe. Wprawdzie w latach 1969-70 przewidziano w następnej pięciolatce budowę tylko 13.700 izb mieszkalnych, ale dzięki staraniom działaczy partyjnych i kierownictwa TPBO udało się podnieść moc przerobową tego przedsiębiorstwa i wykonać 17 tysięcy izb. Dużą pomocą w realizacji tego zadania był szybki rozwój poligonu wielkich płyt OWT — elementów prefabrykowanych znakomicie przyspieszających budowę domów. Z tyłu w pięt budowane są 11 piętrowe wieżowce.

Byliśmy w jednym z tych budynków w osiedlu Słonecznym. Bardzo się nam ono podobało. Dużo jest tu zieleni, ogródek jordanowski dla dzieci. Nie brak sklepów i zakładów usługowych. Windą — wbrew obawom — nie psującej się często, wyjechał na samą górę. Przeważają mieszkania 2 i 3 pokojowe. Nie ma ślepych kuchni.

miejs, wygodne fotele. Albo do pięknie zmodernizowanego „Marzenia”. Wreszcie największa frajda — może uda się nam zdobyć jako gościom z przeszłości bilet do panoramiczno-stereofonicznego kina o 16 metrowym ekranie, gdzie wyświetlają filmy o szerokości 70 mm. Takie kina za naszych czasów miały tylko dwa miasta — Kraków i Łódź.



Kusi jeszcze chęć zaglądnięcia do tarnowskiego teatru. Został on także przebudowany. Do tego stopnia, że jest to niemal inna budowla. Rozszerzono budynek w stronę ulicy Słowackiego, a także podwyższono go o jedno piętro. Zapewniło to wygodę zarówno aktorom i personelowi technicznemu, którzy uzyskali obszerne szatnie, pomieszczenia na próby kameralne, składy na rekwizyty, jak i publiczności, która wygodnie pomieści się pod czas antraktów w obszernym foyer i może się pokrzepić w kawiarni.

Możemy wreszcie obejrzeć otoczenie stacji kolejowej gdzie powstał nowy dworzec PKS. Teren tonie w kwiatach, a dworzec budzi podziw swą funkcjonalnością i architekturą. Z żalem więc wracamy z czasu przyszłego do teraźniejszego. Choć nie z tak wielkim. Łatwo wprawdzie jeść pieczone gołąbki, które same wpadły do gąbki. Ale większa satysfakcja na nie zapracować. Co nam do realizacji pozostało. Dla jasności należy jeszcze nadmienić, że przekonanie o rozwiązaniu najbardziej palących spraw bhp zwłaszcza zlikwidowania tlenków azotu, oparów i obniżenia zbyt dużej ilości decybeli w kombinacie podyktowała autorowi bardzo wiara w twórcze uzdolnienia naszej kadry inżyniersko-technicznej, w stały postęp w tej dziedzinie, oraz optymizm i osobiste zaangażowanie w problematykę bezpieczeństwa pracy niż przewidywane dotychczas możliwości.

Inne jednak zamierzenia — chociaż wybrane wrywkowo — będą na pewno zrealizowane jako, że nie tylko zamieszczone są w obowiązującym i realizowanym zawsze w co najmniej 100 procentach, planie, a także dlatego, że mają poparcie patriotycznego i ofiarnego społeczeństwa naszego miasta.

WACŁAW FELEKSY



brakowało. Rzeczywiście — nie odczuwamy normalnego dla przybyszów z czasu przeszłego, ostrego odoru amoniaku, chloru, metanu. Powietrze jest dziwne czyste. Inżynier Górka zgadzając nasze myśli — udziela krótkich wyjaśnień. „Zlikwidowanie szkodliwych dla zdrowia wylęgów gazów, to także zasługa grupy wynalazców z Syntezy. Teraz można już swobodnie, bez zatykania nosa przechodzić obok tych zakładów.

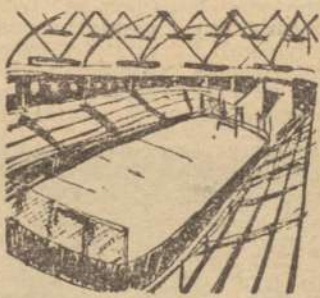
— Ale to nie wszystko — kontynuuje serię rewelacji inżynier Górka — Proszę popatrzeć na kominy wydziału kwasu azotowego, co tam spostrzegacie?

Nie ma nic, absolutnie nic. Znikły z horyzontu groźne rude dymki tlenku azotu. Znikł wróg podstępny i morderczy. Omal skłamy ręce do oklasków.

— To też na pewno sukces naszych wynalazców? — zapytujemy niemal automatycznie.

— Nie tylko — odpowiada nasz informator. — Głównie się nad tym z gadaniem najłatwiej w Polsce umyśli. Każdy zespół doradzi do rozwiązania jakąś dobrą myśl. Nasz zespół opierał się na tych pracach — jego zasługa oprócz naturalnie wprowadzenia szeregu rozwiązań wiązanych, to opracowanie całościowej aparatury. Wielki plus tego rozwiązania to wykorzystanie przemysłowej surowca dotąd ulatwiającego w powietrze.

Przechodząc zakładowymi ulicami spostrzegamy zresztą szereg innych korzystnych zmian. Świeża, majowa zielenia, przyciągają wzrok kwietniki zaprowadzone obok niemal wszystkich budynków. Dużo jest klombów, zieleńce są starannie utrzymane, nie widać wydeptanych na przełaj ścieżek. Nie widzimy stert wszelkiego rodzaju odpadków od papierów poczynając na materiałach budowlanych i złomie skończywszy.



późnej wiosny na taflę sztucznego lodowiska osłonięci przed kaprysmi aury solidnym dachem. Chciałoby się dłużej pozostać w 1975 roku. Ale reportaż zamówiony na krótki termin bo do jutra.

Spieszymy więc dalej.

Jedziemy zakładowym fiatem ulicą Czerwonych Klonów i Czerwoną. Mijamy w pędzie osiedle domków jednorodzinnych, które poważnie zwiększyło swój obszar. Wiele domków ma nową, kolorową elewację, a w otaczających je ogródkach kwitną majowe kwiaty.

Już z mostu nad Białą widać lśniący w wiosennym słońcu budynek. To pierwszy etap naszej wycieczki po Tarnowie — nowy hotel. Usytuowany został przy ulicy Głowackiego i Kościuszki. Imponuje lekkością i nowoczesnością. Wielopiętrowy gmach, cały jest przeszklony. Może się w nim pomieścić ponad 200 gości. Niewielkie — jedno, dwu lub trzech osobowe pokoje wyposażone są luksusowo.

Lekkie mebelki, wygodne tapczany, foteleki. W każdym telefon, radio i telewizor. Z tarasu na dachu hotelu rozciąga się rozległa panorama 100 tysięcznego już miasta. We wschodniej części miasta widać również wysokie sylwetki punktów. To 9 i 11 piętrowce mieszkaniowe. Najbliżej przy ul. Powstańców Warszawy punktowiec naszej



Nie ma też na najwyższych piętach kłopotów z wodą. Po odkręceniu kranu na 11 piętrze strumień ma tak samo silne natężenie jak na pierwszym. Kłopoty z wodą udało się przezwyciężyć dzięki budowie magistrali oraz nowego ujęcia. Wody nie brak w Tarnowie ani dla nę ul. Krakowskiej, i w górę. Lepsza tam wentylacja, więcej

ECHA „DNIA CHEMIKA”

(Ciąg dalszy ze str. 1)
znaczenie — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Znana to postać w „Azotach” w których przepracował ponad 40 lat. Doświadczony i ceniony fachowiec racjonaliza-



2
for, swą wiedzę przekazuje dziś młodym. Znany jest również ze swej działalności społecznej i politycznej. (zdjęcie nr 2).



4
Z Gdańska powróćmy do Tarnowa. Obszerna relacja z obchodów „Dnia Chemika” w naszym środowisku zamieściliśmy w poprzed-



6
nim numerze „TA”. Dziś nasza kronika fotograficzna.
Na akademię zakładową przybył I sekretarz KP PZPR w Tarnowie E. Michoń, przewodniczący Zarządu Okręgu ZZCh. — A. Kopta, zastępca przewodniczącego MRN w Tarno-



1

wie — Z. Musiał, przedstawiciel ZPA — J. Florjanczyk, przedstawiciel władz zakładowych oraz licznie przybyli pracownicy kombinatu wraz z rodzinami. Okolicznościowe przemówienie wygłosił dyrektor St. Opalko (zdjęcie nr 3), a pozdrowienia dla załogi największego kombinatu w Tarnowie, załogi znanej ze swej postawy politycznej zaangażowania, ofiarności w pracy, przekazał w imieniu Komitetu Powiatowego PZPR Komitetu Powiatowego FJN. I sekretarz PZPR E. Michoń.

Uroczystym momentem akademii było wręczenie odznaczeń państwowych. Przypominamy raz jeszcze, że Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Z. Owsiański,



3
kultury, sportu, podniesienia bezpieczeństwa i higieny pracy otrzymało odznaczenia związkowe. Złote i Srebrne Honorowe Odznaki ZZCh. wręczył A. Kopta (zdjęcie nr 6).

Tuż przed akademią spotkali się z kierownictwem kombinatu przewodnicy socjalistycznej pracy. 17 z nich otrzymało tytuły Zasłużonego Przewodnika



5
Socjalistycznej Pracy, a 109 tytuły Przewodników Socjalistycznej Pracy. Wyróżnienie to nadano najlepszym spośród nas, tym którzy w pracy zawodowej nie mają równych sobie Z zainteresowaniem i dumą oglądali dyplomy i odznaki, które otrzymali (zdjęcie nr 7), z uśmiechem przyjmowali zagraniczne, przyjeżdżali dziennikarze telewizji. Pełne ręce roboty mieli działacze związkowi, pracownicy działu kadr, członkowie komitetu obchodu „Dnia Chemika”. Ich trud nie poszedł na marne. Uroczystości były na skalę kombinatu i pracujących w nim ludzi.

ZOFIA KULPA



7
gratulacje dyrektora St. Opalki. Wśród wyróżnionych znalazły się również nasze kobiety. Oto jedna z nich (zdjęcie nr 8).
Nigdy jeszcze w czasie tradycyjnego spotkania władz zakładowych z jubilatami sala teatralna Zakładowego Domu Kultury nie gościła ich tak wielu. Dyplomy i nagrody pieniężne otrzymało 100 pracowników, którzy przepracowali czterdzieści lat. 10 — po 35 lat pracy, 26 — po 25 lat pracy. Słowa podziękowania za długoletnią pracę przekazał im zastępca dyrektora d/s administracyjno-



8

Rozpoczęto pracę nad NOWYM PLANEM PIĘCIOLETNIM

RÓWNOLEGLE z kampanią wyborczą podjęto przygotowania do opracowania nowego planu 5-letniego. Bedzie to już szósty plan w okresie 25 lat władzy ludowej. Nie ma potrzeby przypominać, że gospodarka planowa jest podstawą ekonomiki socjalistycznej, że gwarantuje wszechstronny rozwój kraju, ukierunkowuje wysiłki tam, gdzie są najbardziej potrzebne.

PRZYPOMNIJMY...

Najpierw był plan trzyletni 1947—1949, odbudowy kraju ze zniszczeń, wtedy to po raz pierwszy udowodniono, że wszelkie przewidywania o krachu Polski nie mają większego sensu. Później nastąpił okres planu 5-letniego realizowanego w latach 1950—1955. Jego celem była budowa przemysłu ciężkiego, a także likwidacja terenów zafalowanych. W ciągu sześciu niezwykle trudnych lat, zlikwidowane zostały B. Na terenach województwa krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego czy lubelskiego wybudowano szereg nowoczesnych zakładów, które dziś stały się nieodłączną częścią krajobrazu. Pierwszy plan 5-letni w latach 1956—1960 pozwalał na likwidację dysproporcji między przemysłem ciężkim a rolnictwem i dla Tarnowa miał szczególnie ważne znaczenie. Wówczas to rozpoczęła się era wielkich przemian: przekształcania Warsztatów Kolejowych w Zakłady Mechaniczne, rozwoju Zakładów Azotowych, i budowy wielu innych. Później w latach 1961—65 realizowaliśmy drugą 5-latkę, znów dla naszego miasta szczególnie ważną. Wreszcie obecnie od lat trzech trwa kolejny plan, nazwany planem „chemii i młodzieży”.

NOWE FORMY

W miarę nabywania doświadczeń przy opracowywaniu planów gospodarczych wprowadzane są coraz to doskonalsze formy. Przede wszystkim chodzi o działania zmierzające do zaangażowania szerokiej opinii społecznej w tworzeniu planów 5-letnich. W poprzednich latach powstawały plany alternatywne, opracowywane przez zakłady i regiony, a weryfikacja ich na szczeblu centralnym doprowadzała do postania planu resortu.

Przygotowania do opracowania nowej 5-latki na lata 1971—1975 będą przebiegały w jeszcze bardziej demokratycznej formie.

KIERUNKI NOWEGO PLANU

Bedzie on dawał priorytet tym inwestycjom, które będą miały duże znaczenie w przyszłości i których zdolności produkcyjne będą mogły być najszybciej wykorzystane. Oznacza to, że nie będzie się rozbudowywać wszystkich gałęzi przemysłu, ale koncentrować uwagę na wybranych. Pewna część rezerw zostanie pozostawiona na końcówce lata planu, na inwestycje przemysłu przetwórczego, będzie to rezerwa na dostosowanie się do poziomu międzynarodowego. Wreszcie główna uwaga zostanie skierowana na pełne wykorzystanie istniejącego potencjału gospodarczego, zwłaszcza w przemyśle maszynowym. A więc kierunek na gospodarkę intensywną.

Ta właśnie sprawa jest głównym kierunkiem działania w trakcie opracowywania planów. Wiadomo przecież, że w naszych zakładach nie w pełni jest wykorzystany park maszynowy, nie w pełni wykorzystano rezerwy.

Plan będzie powstawał przy ustaleniu tylko kierunkowych wytycznych rządu. Główna praca spada na zakłady przemysłu kluczowego i przedsiębiorstwa budowlane. Pozostałe przedstawiają swoje propozycje zjednoczeniom.

Przedsiębiorstwa, m. in. Zakłady Azotowe, mają obowiązek opracować plan najdalej do 30 października, natomiast rozpocząć opracowywanie już w maju.

CEL GŁÓWNY — INFORMACJA

Zadaniem kierownictwa partyjno-gospodarczego zakładów jest poinformowanie całej załogi za pomocą wszystkich dostępnych środków o poziomie produkcji, jej charakterze oraz efektach. Tę działalność będzie się prowadzić przy udziale NOT, PTE oraz innych organizacji zawodowych. Z chwilą opracowania założeń planu 5-letniego, załoga zostanie poinformowana o tym na produkcyjnych naradach i wówczas to rozpocznie się ogólnozakładowa dyskusja nad planem. Każdy pracownik będzie miał możliwość wypowiedzieć swoje zdanie i zgłosić swoje projekty. Wreszcie w końcu października plan zostanie akceptowany przez Konferencję Samorządu Robotniczego.

Tak zaprogramowany przebieg prac nad przygotowaniem planu daje ogromne możliwości związania załogi z przedsiębiorstwem, wykazania faktycznej roli samorządu robotniczego, daje dużą rolę organizacjom społecznym i zawodowym.

as

NASI NAJLEPSI

PRZEZ NIEMAL dwa miesiące trwał w tarnowskich zakładach Azotowych plebiscyt o tytuł najlepszego pracownika kolegi noszących nazwę rejonów wyrobczych. O dużej wadze tej imprezy świadczy udział w jej organizowaniu Komitetu Zakładowego Rady Zakładowej. Robotniczej dyktacji Zarządu Kombinatu ZMS redakcji tygodnika „Tarnowskie Azoty”.

Cel taki sobie stawili organizatorzy plebiscytu, był wielokrotnie ambitny.

Chodziło nie tylko o uhonorowanie najbardziej wartościowych pracowników uhonorowanie poprzez wręczenie specjalnej odznaki dyplomu nagrody pieniężnej chodziło nie tylko o to, że najlepsi pracownicy będą mieli pierwszeństwo zarówno do awansu naprzód przetrwania przedsiębiorstwa na atrakcyjne wczasy i wycieczki w kraju i za

granica. Są to bowiem tylko środki do podniesienia poziomu takich pozytywnych wartości jak solidność, zaangażowanie w wykonywaną robotę koleżeńskość.

Dwie wartości, które powinien posiadać każdy członek załogi kombinatu chemicznego gdzie od rzetelności i sumienności zależy nie tylko wyniki produkcyjne ale zdrowie a nawet życie ludzkie. Wymagany był równocześnie plebiscyt orzecznictwa tem zjawiskiem które staraliśmy się zwalczać na co dzień a więc bijactwu złodziejstwu naruszaniu się i psuciu to „świdzie lubianiu”.

Te założenia plebiscytu rezonans, jakim odbił się wśród załogi zmuszając niejednego do oceny samego siebie zastanowienia się sprawił że był on akcją wychowawczą był nuczaniem nowoczesnego bohatera dążeń i czasów aktywnego i rozumnego.

W O plebiscytle wybraliśmy głosując jednoznacznie 19 najlepszych pracowników kolegów. Frekwencja wyborców była dość wysoka. W zasadzie nie wzięli w nim udziału pracownicy urlonowani lub przezwolani na zwolnienie lekarskim. Sprawy przebieg plebiscytu, to w głównej mierze zasług komisji głównej a przede wszystkim G. Federa B. Garbasa i R. Wróblewskiego oraz dobrze działających komisji rejonowych, w skład których

wchodzili przedstawiciele kierownictwa organizacji partyjnej związkowej młodzieżowej.

Miano najlepszych pracowników i kolegów otrzymali: Kazimierz JANICKI (Administracja D. Antoni TYL (Administracja II) Józef ŁUKAŃSKI (Budowlano-Drogowy), Michał FABER (Badawczy dział kontroli technicznej), Czesław KUBIK (Biuro Projektów Inwestycyjnej), Ignacy GABAROWSKI (Chlor) mgr inż. Wacław MOSKAŁ (Elektrownia) Józef SZCZUCIŃSKI (Elektrownia), Stanisław GAJDUR (Energ-Wodny) Zdzisław DRABIK (Kaproaktami) inż. Edward RASZKA (Nawozy) Eugeniusz SERWATKA (Pomiarów Automatyki) Janusz URBANSKI (Polspalanie) Tadeusz KOZA (SOWI) Jan WANDAS (Straż Pożarna - Przemysłowa) inż. Marian JURKIEWICZ (Sinteral) Antoni KUKUŁKA (Transport Kolejowy) Marian RADLIŃSKI (ZBACH) Jan KRAS (Zakład Wzrostów Wzrostowych).

Są więc wśród nich robotnicy i inżynierowie pracownicy administracji i mistrzowie. Łącząc ich wspólne pozytywne cechy takie jak pracowitość sumiennosc rzetelność — wszystkie elementy składające się na dobrą robotę. Wzrost — to jest pozytywne oddziaływanie wzajemne. Chętnie pomagają i dzielą się doświadczeniami. Są najlepsi wśród nas.



Na zdjęciu u góry od lewej: Edward Raszka, Józef Łukasiński, Antoni Tyl, Tadeusz, Koza, Jan Kras, Marian Jurkiewicz, Józef Szczuciński, Ignacy Gabarowski, Wacław Moskał.
Na zdjęciu dolnym od lewej: Jan Wandas, Janusz Urbanski, Marian Radliński, Antoni Kukułka, Czesław Kubik, Zdzisław Drabik, Stanisław Gajdur, Eugeniusz Serwatka, Michał Faber, Kazimierz Janicki.

MISTRZ — nauczyciel...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

terminie do 5 czerwca br.

Podsumowaniem plebiscytu stanie się obchodzony uroczystie w całym kraju „TYDZIEŃ MISTRZA — NAUCZYCIELA I WYCHOWAWCY MŁODZIEŻY”.

W czasie trwania „Tygodnia mistrza” tj. od 20 do 26 czerwca, we wszystkich zakładach zarząd kombinatu ZMS organizować będzie przy współudziale administracji i związków zawodowych uroczyste spotkania wszystkich mistrzów z kierownictwem administracji przedsiębiorstwa, polityczno-społecznym i aktywnym młodzieżowym Zakładów.

Tak więc już wkrótce podobnie jak w ubiegłym roku poznamy naszych najlepszych bezpośrednich wychowawców — mistrzów. (SJ)

Książki które polecamy

Polityka gospodarcza
Polski Ludowej

Praca zbiorowa. Celem publikacji jest wyjaśnienie zasad, jakimi kieruje się państwo ludowe przy ustalaniu swej polityki gospodarczej, w szczególności w dziedzinach mających wpływ na podział dochodu narodowego pomiędzy różne grupy społeczne, na stopę życiową itp., wyjaśnienie złożoności przyczyn powodujących te czy inne posunięcia państwa w dziedzinie polityki gospodarczej oraz nakreślenie perspektyw rozwojowych kraju, wynikających z warunków polityki państwa.

TADEUSZ KOZA — rozpoczynał w SOWI od prostych prac budowlanych. Ukończył później Szkołę Rzemiosł Budowlanych i w chwili obecnej jest mistrzem w wydziale budowlanym SOWI. Jest członkiem egzekutywy POP SOWI-budowlanego i tamże przewodniczącym rady oddziałowej. T. Koza to przykład człowieka umiającego godzić naukę z pracą zawodową i działalnością społeczną.

JOZEF ŁUKAŃSKI — pracownik Wydziału Budowlano-Drogowego, odznacza się szczególnie wysokimi kwalifikacjami, wykonując roboty zbrojeniowe i ciesielskie. Zawsze służy fachową radą i pomocą tym, którym jest ona potrzebna. Pracuje na wydziale od roku 1960.

KAZIMIERZ JANICKI — urodził się w Tarnowie i miastu temu pozostał wierny do dnia dzisiejszego. W czasie wojny działał na tarnowskich terenach w ruchu oporu. Do „Azotów” przyszedł w 1950 roku pełniąc przez szereg lat różne funkcje administracyjne. Obecnie jest starszym rewidentem w dziale rewizji. Jest działaczem związków zawodowych — pełni funkcję zastępcy przewodniczącego komisji rewizyjnej Rady Zakładowej oraz sekretarza rady oddziałowej administracji.

ANTONI KUKUŁKA — Mówia o nim zdyscyplinowany — systematyczny — czyli dobry pracownik, dobry kolega. Od 1955 roku pracuje w Zakładzie Transportu Kolejowego jako maszynista lokomotyw spalinowych. Członek i działacz PZPR, we wsi, w której mieszka — Wierchosławicach działa w szkolnym Komitecie Rodzicielskim.

Starszy mistrz EUGENIUSZ SERWATKA nie pracuje długo w Zakładzie Pomiarów i Automatyki bo od 1967 roku. Szybko jednak potrafił sobie zyskać wśród otoczenia szacunek, zaufanie, przyjaźń. Jest autorem 11 wniosków racjonalizatorskich, odznaczony tytułem Przewodnika Pracy i Racjonalizatora, kierownikiem Brygady Pracy Socjalistycznej, która otrzymała tytuł 1000-lecia Państwa Polskiego i 25-lecia PRL.

Pracownicy ZBACH tytułem najlepszego obdarzili MARIANA RADLIŃSKIEGO który pracuje w ZBACH od 1947 roku. Współtowarzysze pracy wysoko cenią jego umiejętności zawodowe, organizacyjne (jest ślusarzem brygadzystą) obiektywizm w ocenach i wrażliwość na losy ludzkie. Jest członkiem PZPR, egzekutywy POP, społecznym inspektorem pracy.

JANUSZ URBANSKI — reprezentuje wśród zwycięzców plebiscytu młodzież i organizację ZMS. Prace zawodowe rozpoczął po ukończeniu szkoły zawodowej w 1965 roku. Rozpoczął ją w Zakładzie Polspalania początkowo na etażerze, a po odbyciu praktyki wchodził w skład pracowników sterowni.

JAN WANDAS — to piękny wzór do naśladowania przez młodych, to pełen pasji społecznik. Tytuł najlepszego otrzymał w rejonie wybor-

czym straży przemysłowej i pożarnej — będąc pracownikiem tej ostatniej. Rozpoczął tu pracę jako mechanik samochodowy, potem ukończył technikum samochodowe. Studium Nauk Społecznych. Już 9 lat jest sekretarzem POP a od 10 lat pełni funkcję opiekuna społecznego.

CZESŁAW KUBIK pracuje w „Azotach” od 1947 roku. Rozpoczął jako pracownik fizyczny, dziś pełni funkcję kierownika działu aparatury i wyposażenia inwestycji. Członek

Uznanie i gratulacje

PZPR, inicjator podejmowania czynów społecznych — otrzymał za to odznakę FJN. Uczynny i koleżeński. Swym zaufaniem obdarzyli go pracownicy Inwestycji i Biura Projektów.

Mgr inż. WACŁAW MOSKAŁ — rozpoczął jako technik elektryk w służbie elektrycznej EC II. Po ukończeniu studiów na Politechnice Łódzkiej po kilku latach nieobecności w Tarnowie powrócił do „Azotów” w 1963 roku obejmując stanowisko elektryka rejonu ZPN. Cieszy się zaufaniem i sympatią zarówno kierownictwa jak i pracowników. Umie być obiektywnym. Jest również działaczem i czynnym sportowcem w sekcji siatkówki „Unii” Tarnów.

STANISŁAW GAJDUR — pracownik wydziału remontów elektrycznych Energo-Wodnego. Charakteryzuje go doskonałe przygotowanie specjalistyczne co zyskało mu autoritet i zaufanie, zwłaszcza wśród pracowników młodszych, którymi się serdecznie opiekuje. Jest Stanisław Gajdur członkiem pierwszej w Zakładach Brygady Pracy Socjalistycznej.

MICHAŁ FABER — reprezentuje w gronie najlepszych Zakład Badawczy i dział kontroli technicznej, a więc jednostki organizacyjnej gdzie w przewadze są kobiety. Trudno się jednak temu dziwić bowiem M. Faber jest również członkiem kombinatu, przepracował w nim 40 lat z tego w laboratorium 38 lat. Jest brakiarzem, członkiem PZPR, odznaczony srebrną odznaką związkową.

Inż. EDWARD RASZKA — przez 17 lat pracy w Zakładzie Produkcji Nawozów na wydziale kwasu dobrze poznał go i zwierzył się i współpracownicy. Dziś jest technologiem wydziału kwasu znanym z sukcesów racjonalizatorskich. Autor ponad 10 wniosków racjonalizatorskich jest posiadaczem odznaki racjonalizatora. Kandydat do PZPR, ostatnio zainteresował się sportem zdając egzamin jako działacz w sekcji piłki nożnej.

JOZEF SZCZUCIŃSKI — w Zakładzie Elektrowni gdzie wybrano go w plebiscytle prze-

pracował już 40 lat zaczynając od palacza, a dziś pełniąc funkcję starszego mistrza. Działacz partyjny i związkowy odznaczony Medalem X-lecia honorowymi odznakami związkowymi, tytułem Przewodnika Pracy i racjonalizatora, a ostatnio otrzymał dyplom uznania za długoletnią i nienaganną pracę w tarnowskich „Azotach”.

IGNACY GABAROWSKI — pracował na kwasie azotowym, laboratorium analitycznym, a od 16 lat jest członkiem załogi Zakładu Chlo-

ru. Referent techniczny w pracy zawodowej, kulturalno-oświatowy w pracy związkowej wywiązuje się ze swych obowiązków bardzo dobrze, zyskując sobie popularność i szacunek wśród współpracowników.

JAN KRAS — od 1965 roku pracuje w Zakładzie Akrylonitrylu — dziś Związków Wzrostów. Obecnie starszy mistrz wydziału jest autorem wielu wniosków racjonalizatorskich, zdobywca i miejsca w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Wysokie umiejętności zawodowe łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi sprawiły, że tytuł „najlepszego” otrzymał właśnie on.

ANTONI TYL — „Azoty” są pierwszym miejscem pracy A. Tyła. Zawitał do nich w 1963 roku bezpośrednio po odbyciu służby wojskowej. Trafił do działu sprzedaży — dziś jest kierownikiem sekcji tworzyw sztucznych. Rzetelność, operatywność w pracy zyskały mu opinie dobrego fachowca i pracownika. Jest członkiem PZPR. Zaszczytny tytuł jakim obdarzyli go koledzy był dla niego miłym zaskoczeniem.

ZDZISŁAW DRABIK — jeden z młodszych pracowników wybranych w plebiscytle. Do pracy w Zakładzie Kaproaktami przyszedł w 1959 roku po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej. W czasie pracy ukończył Technikum Chemiczne dla pracujących. Od 1967 roku jest brygadzystą w służbie remontowej. Przewodniczący zakładowego koła ZMS, członek rady oddziałowej szczególnie wśród młodych cieszy się uznaniem. Młodzież właśnie wysunęła jego kandydaturę na radnego do MRN.

Inż. MARIAN JURKIEWICZ — ceniony jest za sumiennosc, życzliwy stosunek do podwładnych, koleżeńskość. Pracuje w kombinacie od 1952 roku na wydziale amoniaku zaczynając od mistrza zmianowego technologa wydziału amoniaku nadmistrza remontów Zakładu Syntezy a od 1967 r. jest mechanikiem Zakładu Syntezy. Awans ten umożliwiło mu ukończenie studiów wyższych. Jest członkiem egzekutywy POP amoniaku, a w radzie oddziałowej skarbnikiem.

SŁUCHAM I USZOM NIE WIERZĘ: w zakładzie produkcyjnym... akwaria, sadzawka i telewizja. Będzie to pierwszy tego typu eksperyment w spółdzielczości krajowej, a konkretnie inwalidzkiej, zaś wszystkiemu „winien” „Tarnospin” czyli Tarnowska Spółdzielnia Inwalidów.

Właśnie przy szosie wiodącej do Rzeszowa, pomiędzy pawilonem gastronomicznym „Przystań”, a leżącymi niżej, już przy ulicy Okrężnej obiektami MKS, pną się do góry długie hale i wielokondygnacyjny budynek. To rośnie Zakład Pracy Chronionej dla „Tarnospinu”, zakład nowoczesny, rozwiązujący poważny problem na polu społecznej i wreszcie efektywnej klamoty, wykryte udaną dla miasta minioną ka przedstawicieli władzy.

DZIAŁACZKI Spółdzielczości inwalidów wygrali piękny los, ale tu na tę inwalidów w pełni zasłużyli. Znani są oni z wielu ambitnych przedsięwzięć w zakresie społecznej i zawodowej rehabilitacji inwalidów, toteż centralne władze Związku mogły mieć pewność, iż wyłożone złotówki zostaną właściwie zużytkowane, a po drugie nasze miasto potrzebowało koniecznie takiego obiektu. Działacze ze Związku Spółdzielczości Inwalidów w Warszawie nie zawiedli się, a tarnowianie też stanęli na wysokości zadania. Zna leziono solidnego wykonawcę — załogę „Chemo-budowy”, która już w kwietniu 1967 roku zjawiała się na placu budowy. Wszystko szło sprawnie, jednak ostatnie kłopoty przedsiębiorstwa pomieszały nieco szyki budownictwa, ale ci zapowiadają

Znajdą pracę, zawód i szczęście

całkowite ukończenie obiektów na przełomie bieżącego i następnego roku.

Zakład zakładem, ale to przecież miejsce, gdzie znaczną część swego życia będą spędzać ludzie ułomni, pozbawieni tego co najcenniejsze — zdrowia. NIE ZAPOMNIANO o tym, w zakładzie „Tarnospinu”. Padają różne głosy, pomysły. Po-
stanowiono wreszcie sięgnąć po prawie rewolucyjne — zdaniem niektórych — metody organizacji pracy. I tak Zakład Pracy Chronionej otrzyma telewizję, nie tak znów często eksponowaną nawet w przemyśle. Zastosowanie telewizji w zakładzie będzie miało znaczenie dydaktyczne, bowiem obrazy z hal produkcyjnych zostaną przesłane do sal lekcyjnych szkoły przyzakładowej. Z drugiej strony telewizja umożliwi przejście z systemu pracy akordowej na czasowo-premiowy i co najważniejsze, ułatwi szybkie podejmowanie decyzji, a wiadomo jak to znaczenie będzie miało dla zatrudnionych tu inwalidów.

HALE PRODUKCYJNE otrzymają punkty rekreacyjne tzw. patia — to rów nież pomysł ludzi z zarządu „Tarnospinu”. Oddany całym sercem tej inwestycji z-ca kierownika spółdzielni mgr Stanisław Sawczak kreśli przyszły wygląd tych punktów.

— Będą mieć po kilkadziesiąt metrów kwadratu powierzchni, a swym wystrojem i urządzeniem diametralnie odbiegają od

reszty obiektów i połączą część socjalną z halami produkcyjnymi. Np. ludzie z wydziału papierniczego otrzymają mini-morze — ogromnych rozmiarów

produkcję i zatrudnienie w „Tarnospinie”, i co bardzo ważne, pozwoli wreszcie wyjść inwalidom z rozrzuconych po całym mieście „katakumb” — bara-

akwarium z setkami ryb i bulgocącą wodą oraz umieszczonymi wokół ławkami. W takich warunkach będą spędzać przerwy. Dla wydziału produkcji mioteł przygotowuje się dużą sadzawkę z rzeźbą i ogromnym bukietem kwiatów pośrodku. Na wolnym powietrzu dojdą do tego boiska do gier i zabaw, specjalne przyrządy i urządzenia do gimnastyki, baseny, a wszystko otrzyma otokę z drzew, krzewów i kwiatów.

Zakład nie będzie już zwykłą manufakturą, ale na wskroś nowoczesną wytwórnią przemysłową, o nowych procesach technologicznych, wysokowydajnych urządzeniach mechanicznych i transportowych, funkcjonujących między poszczególnymi stanowiskami pracy. Nowy zakład pomieści wydziały: odzieżowy ze specjalnością ubrań młodzieżowych, papierniczy (produkcja opakowań papierowych i kartonowych) oraz szczerbarko-miotlarski. W każdym z nich zostaną zatrudnieni inwalidzi o odpowiednich do rodzaju pracy schorzeniach, a więc w pierwszym — ozdrowieńcy po przebytej gruźlicy, drugim — ludzie po przebytych chorobach psychicznych, trzecim — głuchoniemi z dodatkowym kalectwem.

RZĘDZIŃSKA BUDOWLA rozwiąże poważny problem społeczny. Nie tylko, że zmniejszy do minimum wysiłek fizyczny inwalidów, ale pozwoli na ich pełny powrót do życia społeczno-zawodowego, bo będą oni mogli tam pracować i uczyć się, zdobyć zawód i staną się pełno wartościowymi jednostkami. Do pełnej rehabilitacji zatrudnionych przyczynia się budowane placówki oświatowo-socjalne. Przy zakładzie powstaje szkoła przyzakładowa, dla około 100 uczniów i przychodnia lekarska z ambulatoriami, gabinetami przyjęć, pracownią fizykoterapii, pracownią analityczną i poradnią psychologiczną.

Poza korzyściami społecznymi wznoszony w Rzędzinie obiekt zwiększy

ków pamiętających jeszcze czasy sprzed I wojny światowej.

Prezes „Tarnospinu” Zenon Rysiński nie mówiąc wiele podaje mi urzędowy arkusik papieru, na którym widnieje tylko jedno zalecenie: obiekty „Tarnospinu” powinny być zamknięte. Z pewnością nastąpi to już niedługo, na co z utęsknieniem czeka cała załoga spółdzielni.

Może jeszcze nieco o efektach ekonomicznych — odzywa się prezes, gdy odłożyłem podany dokument. **Dzisiaj spółdzielnia zatrudnia 590 ludzi, a w nowym obiekcie będzie ich 800. Wydział odzieżowy zwiększy dzienną produkcję z 230 do 350 sztuk ubrań, a papierniczy roczną produkcję z pół miliona do 800 tys. Dwukrotnie więcej będzie wytwarzać wydział miotlarsko-szczerbarkowski, w tym ostatnim będą nawet robione (ze słomy sargo) miotły na eksport, już teraz wytwarzane i razem z ubraniami wędrujące do krajów strefy dolarowej, jak USA, Kanadę, Szwecję, Szwajcarię.**

WZNOSZONY OBIEKT razem z inwestycjami towarzyszącymi pochłonie 34 mln. zł — są to środki Zarządu Spółdzielni Inwalidzkiej. W tym miejscu moi rozmówcy z zarządu spółdzielni proszą o opublikowanie dwu nazwisk: mgr Aleksandra Futro, prezesa z Warszawy i Konrada Dominika — prezesa Okręgowego Związku w Krakowie, ludzi, dzięki którym inwestycja tarnowska nabiera realnych kształtów. Gdy pytam o ludzi z zarządu „Tarnospinu” nikt się nie odzywa wreszcie prezes stwierdza: „pracował i pracuje ofiarne wszystko, aby ludzie, którzy czekają na naszą pomoc, mogli ją otrzymać jak najszybciej.”

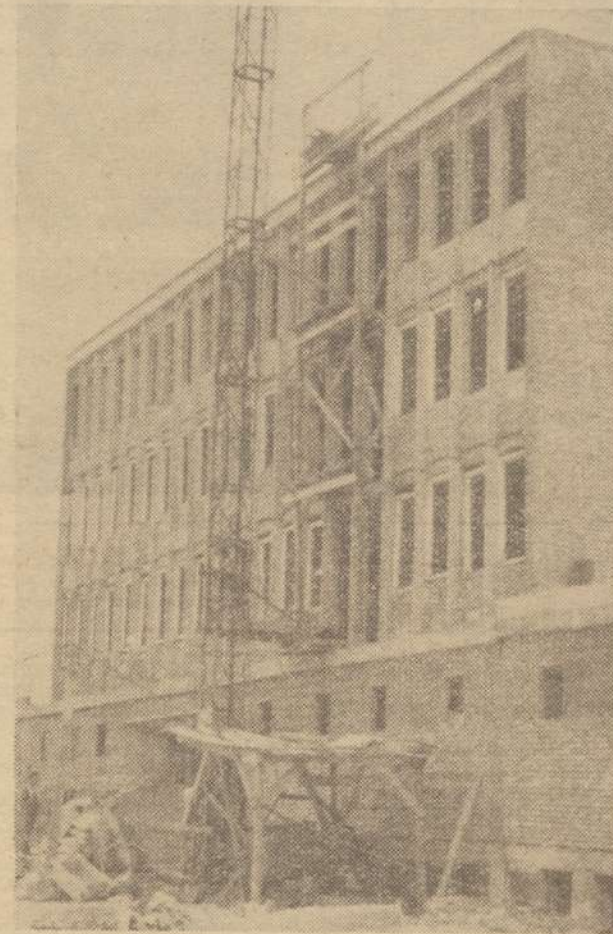
Gospodarze zachęcają jeszcze do obejrzenia powstających obiektów. Jedziemy więc do Rzędziny. Już z daleka wystrzela w górę budynek administracyjny, wokół którego ciągną się hale. Na portierni wita nas mgr inż. Stanisław Oktobrowicz, pełniący z ramienia spółdzielni nadzór nad budową. On sam przygotowywał dokumentację szczegółową na projekcie z kieleckiego Biura Studiów i Projektów Związku Spółdzielni Inwalidów. Dowiaduję się od inżyniera, że w halach produkcyjnych nastąpi montaż wielu prototypowych urządzeń, S. Oktobrowicz wskazuje nawet ich przyszłe miejsca.

— Tu będzie stał transporter do podawania odzieży — mówi do towarzyszącego mi fotoreportera.

Będzie podawał odzież na stanowiska pracy, mechanizm wzorowany na urządzeniu niemieckim.

Podobny transporter otrzyma wydział miotlarski. Stana też suszarnie słomy, mioteł i drążków, bo łącznie z zakładem powstaje również wytwórnia drążków, aby w ten sposób skończyć z kooperacją z innymi przedsiębiorstwami. Wymienione wyżej urządzenia to także prototypy, na które trudno znaleźć w kraju wykonawców. Inżynier zafascynowany powstającym obiektem mówi też o dalszej rozbudowie zakładu, jego technice, o tym, że już pracuje jedyna w kraju włoska maszyna do produkcji mioteł. Jest tak samo jak reszta działaczy „Tarnospinu” całym sercem oddany społecznej i zawodowej rehabilitacji ludzi nieszczęśliwych. Ci zaś mogą zawsze liczyć na swych przyjaciół — ludzi dobrej roboty w spółdzielczości inwalidzkiej, czego dowodem jest jedyny tego typu w kraju, kończony właśnie obiekt w Tarnowie.

Zygmunt KOPER



Fragment wznoszonego w Tarnowie Zakładu Pracy Chronionej. Na zdjęciu budynek administracyjny.

Fot. J. Iwański

J. Kurek i M. Turski o „Kalendarzu

pamięć”

Końcowy akord „Dni Oświaty”

Ostatnie, ósme już z kolei wydanie „Kalendarza pamięci” było godnym zakończeniem tegorocznych obchodów Dni Oświaty w naszej dzielnicy ze względu na udział w imprezie znanego pisarza **Jalu Kurka**, dziennikarza „Polityki” **Mariana Turskiego** i prof. **Kazimierza Abratowskiego**.

Jalu Kurek czytał swoje wiersze, opowiadał gawędy podhalańskie i mówił o warsztacie pisarza. On sam jest autorem już ponad 30 pozycji, w tym „Grypa szaleje w Naprawie”, „Dzień dobry Toporna”, „Gwiazda spada”, „Trzy domy Janosika”, „Księga Tatr”. Z dużym zainteresowaniem wysłuchano również gawędy redaktora Mariana Turskiego z Warszawy. Mówił on o „kuchni” redakcyjnej „Polityki”, jak również zapoznał uczestników „Kalendarza” ze swymi planami pisarskimi, gdyż specjalizuje się w opracowaniach historycznych. Jest on m. in. autorem książek o konferencji poczdamskiej i Lumumbie. Odpowiadał też na licznie zadawane pytania. Z ust prof. K. Abratowskiego usłyszano o jego sukcesach artystycznych i wychowawczych oraz działalności kulturalnej.

W części artystycznej miłą niespodziankę zrobił zespół „Czarne Jaskółki” grający bez pozostającego na leczeniu kierownika A. Radzika i wokaliści **Marta Ziębowska**, **Marek Kobielski** oraz **Adam Pardań**. O naszych piosenkarzach dużo ciepłych słów powiedział red. M. Turski.

Zresztą najlepiej będzie, jak przytoczymy zdania naszych gości o „Kalendarzu pamięci”.

Jalu Kurek: „Wziąłem udział w pięknej i pomysłowej imprezie **DK „Azotów”**. Jestem usatysfakcjonowany serdecznie i inteligentnym przyjęciem ze strony audytorium. Dziękuję organizatorom za porcję przyjemnych doznań, które wywołał z tego pięknego wieczoru”.

Marian Turski: „Dobry smak, znakomici wykonawcy z Tarnowa, kulturalne i życzliwe audytorium — oto co zostaje w mej pamięci z VIII „Kalendarza pamięci”.

Z reporterskiego obowiązku trzeba jeszcze dodać, że w imprezie wystąpił kwartet wokalny z Pustkowa i kwartet jazzu nowoczesnego z Łodzi — laureat I nagrody w grupie jazzowej ogólnopolskiego przeglądu zespołów muzycznych Studiów Nauczycielskich, który odbył się w Tarnowie. Goście otrzymali w upominku puchar od dyrekcji kombinatu.

(zyk)



W związku z wzrostem przestępczości wśród nieletnich aktywiści społeczni, pedagodzy, socjolodzy i dziennikarze zastanawiają się od lat co jest tego przyczyną. Już dotychczasowe badania wykazują, że przyczyn demoralizacji nieletnich w niektórych środowiskach jest bardzo dużo i nie sposób wszystkich ich wymienić.

Często wśród rodziców słyszy się narzekania, że winnymi są w dużej mierze nauczyciele, którzy ograniczają się jedynie do wtłaczania uczniom określonej ilości wiedzy, lekceważą natomiast proces wychowawczy. Narzekania te są najczęściej nieuzasadnione choć oczywiście i wśród pedagogów są ludzie, którzy swą postawą nie dają wystarczająco dobrego przykładu młodzieży. Zdecydowana większość nauczycieli to jednak o-

fiarni społecznicy, którzy za niewysokie wynagrodzenie poświęcają na sprawy wychowawcze wiele czasu poza lekcjami. W istniejących warunkach, przy przepełnionych nieraz do granic możliwości klasach nauczyciel nie jest w stanie poświęcać każdemu dziecku zbyt wiele czasu.

Nauczyciele i rodzice

Przeładowane i wciąż zmieniane programy powodują, że pedagog nie ma na lekcji ani chwili czasu do stracenia, jeśli chce wyczerpać materiał i sprawdzić wiadomości. I z tego powodu główny ciężar wychowania dzieci spoczywać musi z konieczności na rodzicach.

Niestety, wielu z nich nie chce, lub z przyczyn obiektywnych nie może sprostać zadaniom wychowawczym. Szczególnie krytyczna sytuacja wychowawcza powstaje w rodzinach rozbitych lub takich, w których oboje rodzice pracują.

Z danych statystycznych wynika, że właśnie w takich rodzinach przy braku starannej i codziennej kontroli rosną najczęściej póź-

niejsi przestępcy. Zdarzają się jednak i przypadki, kiedy tylko jedno z rodziców pracuje, a mimo to dzieci są systematycznie demoralizowane.

Przykładem może być sprawa Antoniego S. ojca dziewięciorga dzieci w wieku szkolnym, który stanął ostatnio przed sądem

dzienniczkach uczniowskich. Dopiero gdy nauczycielka Anna O. wysłała list zawiadamiając Antoniego S., że jeśli w dalszym ciągu będzie lekceważył obowiązki rodzicielskie wobec szkoły zawiadomi jego zakład pracy, natychmiast zareagował.

Dwa dni później najstarsza córka Antoniego wręczyła na lekcji otwarty list swego ojca do grona pedagogicznego. Roilo się w nim od najbardziej wulgarnych wyzwisk pod adresem nauczycielek oraz od pogróżek. Nauczycielki przestraszyły się nie na żarty, gdyż Antoni miał w swym środowisku opinię zdolnego do wszystkiego awanturnika.

Zwrócono się o pomoc do Milicji. W konsekwencji Antoni S. został oskarżony o znieważenie nauczycielek i przestępstwo pogróżki. Sąd Powiatowy wymierzył mu za to karę ośmiu miesięcy aresztu i karę grzywny.

Podany wyżej przykład służyć może jako jeden z argumentów do dyskusji na temat, jakie są przyczyny zdarzających się przypadków demoralizacji młodzieży.

OBSERWATOR

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka wyborcza z szefrem

POZIOMO: 1. symbol pierw. chem. o l. atom. 74, 2. zgity gwóźdz, 4. stolica Baszkirii, 6. sym bol skand, 10. zlepianie się rozmaitych części, 12. przyrząd do regulowania napięcia, 15. miasteczko pionierskie na Krymie, 16. wizytowe ubranie (wspak), 17. rzeka przepły wająca przez Florencję, 18. górna część kapitelu kolumny, 21. zwierzę o cennym futrze, 24. rolnik, który orze, 29. narażenie na śmieszność, 30. dysejplina sportowa, 31. bożek słońca, 32. napisał „Winne tou”, 33. odmiana wieloryba, 34. dziecięce pożegnanie.

PIKOWO: 1. wolne miejsca, 3. roślina strącz kowa (wspak), 5. do cia stek, 7. kwiaty polne, 8. stolica Turcji, 9. rozpuc szczalnik, 11. jest kowalski, 13. symbol pierw. chem. o l. atom. 87, 14. nuta, 19. stolica Sudanu, 20. miasto w pd. Hiszpa nii, 21. tory kolejowe — gwarowo, 22. część za pręgu konnego, 23. rybka akwariowa, 25. litera grecka, 26. zapor wodna (wspak), 27. zaimek oso bowy, 28. rzeka w Bra zylui.

Litery zawarte w krat kach ponumerowanych od 1 — 22 dadzą aktual ne hasło.

Rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy przysyłać na adres redakcji do dnia 10 czerwca.

Wśród Czytelników, któ rzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 16 (238)

POZIOMO: kos, tri, pal, wanad, Ac, as, Abo, brat, etat, Tag, kotew, rak, To go, atak, oko, mi, re, sa mar, por, ami, lis.

PIKOWO: O.E., Wan, Ra, papa, lato, lak, osa, argon, batik, karaś, bat, tko, Ewa, tak, éma, o kap, opar, net, mol, AM, Si.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, w postaci bonu towarowe go wartości 80 zł, o trzymuje Małgorzata Bo rawska Tarnów — 3, ul. Zawadzkiego 10/14.



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Mój dziadzio opowiedział mi niedaw no z nutką melancholii i zazdrości w głosie, piękną bajeczkę o starożytnym mieście Sybaris. W owym grodzie nie wolno było uprawiać rzemiosł, przy któ rych powstaje hałas. Kowale, płatnerze, a nawet szewcy zmuszeni byli więc wyko nywać swój zawód daleko poza mu rami miasta, akurat na odległość gło su — aby tylko nie zakłócili cennego spokoju jego mieszkańców. Zabronione było również w Sybaris pod karą ponoć gardła, trzymanie kogutów, aby zbyt wczesnym pianiem nie budziły ludno ści. Była to więc pierwsza chyba w hi storii ludzkości walka z decybelami, które nam dziś tak wiażą za skórę.

Dziadzio bardzo wzdychał do tych starych, dobrych czasów, z tego wzglę du, że okoliczne psy uprawiają co noc

ne serenady i nie dają staruszkowi spać. Wyraża się więc dziadzio nieparlamen tarnie pod adresem biednych czworo nogow i wymawia im grzechy przodków po kądzieli i mieczu. Przecież ludzie mają mniej praw — wykrzykiwał dziar ski staruszek, — gdy pijak zakłóca ci szą nocną to idzie do „mamra”, a potem staje przed kolegium i musi słono za płacić za zamiłowania wokalistyczne. Natomiast pies może bezkarnie wyć przez całą noc i gdyby wyszedł z nerw i cisnął w niego kamieniem zys kałbym sobie miano okrutnika i nara ziłbym się poważnie Towarzystwu Przy jaciół Zwierząt, które ma bardzo dłu gie ramię. A ja przecież w dzień doś mam decybeli w kombinacie.

Czy nie można by zrobić tak, jak w Sybaris i najhałaśliwsze czworonogi ska zać na banicję? Na takie pytanie od powiedziałem uśmiechem sfinksa, któ ry może znaczyć bardzo wiele i może nie znaczyć nic. Po co mam się narażać dwóm takim potęgom, jak Dziadzio, czy Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt? Nie prawdaż?

Zapytuje z szacunkiem

WACUS

Majowe spotkania z pisarzami

Zakończone Ostatnio Dni Oświaty, były świetną oka zją do zorganizowania wie lu interesujących spotkań z twórcami. Program dzia łania naszego DK w tym zakresie był co prawda bo gaty, jednak nie dało się wszystkiego doprowadzić do realizacji.

O odbyły się spotka nia z Mirosławem Ja worczakową i Tadeuszem Kwiatkowskim. Pierwsza, będąc pisarką dla dzieci, rozmawiała z uczniami świeżych szkół pod stawowych. Natomiast Ta deusz Kwiatkowski spotkał się z młodzieżą ZSZ i pra cownikami SOWI. Pisarz w ciekawy sposób zapoznał słuchaczy ze swymi wraże niami z podróży po konty nentach świata, a miał on o czym mówić, gdyż odwie dził już 25 krajów. Opowia dał także o życiu Polaków za granicą. Jego opowieści wysłuchano z wielkim za interesowaniem, zadając pi sarzowi — autorowi około 30 książek — szereg pytań.

(kkr)

Otwarcie ciekawej wystawy w Niedomicach

Otwarto także z okazji 25-lecia PRL wystawę prac zakładowych artystów-amatorów, Jadwigi Prutkow skiej i mgr inż. Antoniego Wrońskiego oraz członków dziecięcego kółka plastycznego. Razem na wystawie zgromadzono 100 prac, w tym połowa to obrazy wspo mnianych wcześniej amatorów.

Otwarcia interesującej wystawy dokonał kierownik wydziału Kultury MRN mgr W. Mastalerz. Uczestnicy akademii wysłuchali również prelekcji mgr H. Węgrzyn o kulturalnym dorobku naszego regionu w ostat nim ćwierćwieczu.

Udaną imprezę zakończył wieczorek taneczny.

(Kyz)

Uwaga Czytelnicy!

Do konkursu „25 lat polskiej chemii”, ogłoszonego w poprzednim numerze „TA” zakradły się nie z naszej winy dwa drob ne błędy w konstrukcji diagramu. Aby u możliwić wszystkim rozwiązanie konkursu, zamieszczamy prawidłowo sporządzony dia gram. Wszystkie przysłane do nas praw dowe rozwiązania domyslnych Czytelników brane są naturalnie pod uwagę. Jed nocześnie podajemy wykaz nagród, jakie rozlosowane będą wśród tych, którzy na deślą prawidłowe rozwiązania:

I nagroda — SWETR MĘSKI (wartość 600 zł).

II nagroda — TORBA PODROŻNA.

III nagroda — SUSZARKA DO WŁOSÓW.

IV — X — NAGRODY KSIĄZKOWE.

Rozwiązanie konkursu ogłoszone zostanie na publicznej imprezie w dniu 21 czerw ca. Wyniki konkursu podamy w numerze „TA” z dnia 28 czerwca br.

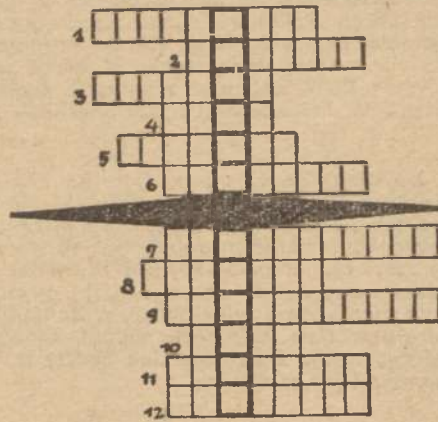
Przypominamy jednocześnie, że rozwią zania nadsyłać można na adres redakcji do dnia 7 czerwca br. Decyduje data stempla pocztowego.

KUPON KONKURSOWY

Rozwiązanie brzmi

Imię i nazwisko

Adres



O nowym ZDK

Zgadza się chyba ze mną każdy, iż dla właściwej pracy kulturalno oświatowej potrzebny jest dom kultury z prawdziwego zdarzenia. Po długich, trwających kilkana ście lat staraniach doczekaliśmy się, że na naszym terenie rośnie nam taki obiekt. Jak zwykle — wiele się przy tej okazji narzeka, krytykuje, że szkująca architek tura, że za wolno się buduje — ale faktem jest, że nowy ZDK już prawie stoi, a czas, w którym będzie on oddany do użytku nie jest już tak bardzo odległy. Decydującym dla fazy wykończenio wej jest okres budowlany 1969/70.

Miejmy nadzieję, że generalny wykonawca, którym jest SOWI — ZA, dołoży starań, aby teraz, po oddaniu krytej pływalni skiero wać odpowiedni potencjał budo wany do prac wykończeniowych, a także... zmusi swoich podwyko nawców do dotrzymania przyjętych terminów. I tu choć w kilku słowach należy wyrazić uznanie

budowniczym tego obiektu. Nie jest to przecież tradycyjne budo wnictwo, a bardzo złożona budo wla z elementami prototypowymi rzadko stosowanymi na naszych budowach, takimi jak okładziny aluminiowe ślusarki okiennej i drzwiowej, stropy prefabrykowane z dykty nad salą widowiskową i

cierpliwość i... wyobraźmy sobie obiekt wykończony, rzucający się w oczy wystrojem zewnętrznym, kolorowym kremowym piaskowym, olbrzymimi połaciami przeszko nych otworów okiennych, elemen tami zdobiacymi fasadę budynku. Będziemy zachwyceni estetyką wewnątrz, boazeriami z drzewa szla-

Krytykować łatwo, ale...

wiele innych. Oprócz tego bardzo skomplikowane są instalacje za bezpieczniejsze sprawność działania i eksploatacji tego obiektu, a w szczególności system klimatyzacji, wentylacji zabezpieczeń przeciwpożarowych i ogrzewania. Mówiąc o trudnościach budowy trzeba wziąć także pod uwagę olbrzymie kłopoty związane z zabezpiecze niem dostaw urządzeń składają cych się na wyposażenie obiektu. Wiemy o tym, że cała Polska to wielki plac budowlany i stąd trudności z uzyskaniem materia łów.

Dlatego uzbieramy się jeszcze w

chetnego i marmuru, wygodą fo teli, przytulnością sali widowisko wej i funkcjonalnością pomiesz czeń specjalistycznych. Przecież zadaniem tego budynku jest stwo rzenie naszemu społeczeństwu wa runków do godnego spędzenia cza su po pracy zawodowej, w przy jemnej atmosferze, tym bardziej, że niedługo dysponować będziemy większą ilością czasu (5-dniowy tydzień pracy). Nasza młodzież będzie mogła w nim spędzać czas przy modelarstwie, muzyce, tańcu czy śpiewie, względnie w pra cowni fotograficznej lub biblio tece.

B. WITKIEWICZ

W co się bawić?

CHULIGAN — słowo wciąż aktualne

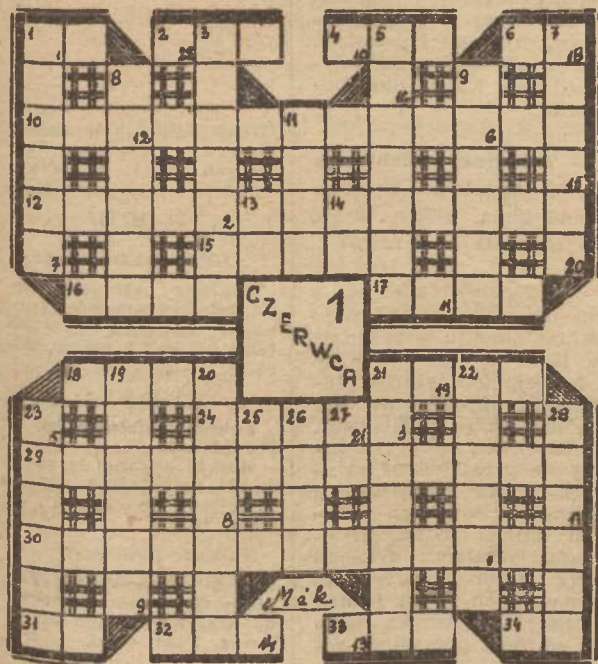
Miejsce akcji — sala kina „Krakus”. Trwa pro jekcja filmu — panuje skupione milczenie. Nagle rozlega się nieludzki ryk, a zaraz po nim głośnie i radosne rechotanie. Nie, to nie należy do toku akcji filmu i nie jest z nim połączone żadnym zwią zkiem przyczynowym. Po prostu grupka młodocia nych widzów — bawi się. Wybrali sobie tę salę, albowiem jest tu zwykle dużo ludzi, jest ciemno, przytulnie i... nikt nie przeszkadza im w konty nuowaniu zabawy, którą uprawiają z upodobaniem i zapalem. Czasem jakiś widz nieśmiały sykiem próbuje zaoponować przeciwko równoczesnemu przed stawianiu dwóch programów, ale syk ów jest chyba dla nich wyrazem aplauzu, gdyż śmieją się jeszcze radośniej.

Z grupką „pracującą” wewnątrz sali współdziała ją czasem ich pobratymcy z zewnątrz, którzy komu nikują się z publicznością przy pomocy walenia pięściami w drzwi wyjściowe. Im też nikt nie prze szkadza. Personel kina, nieliczny i wybitnie sfemi nizowany, udaje, że wszystko jest w porządku. No cóż, młodzi lubią się bawić na swój sposób, a prze cież kino, to instytucja rozrywkowa, no nie? Że się śmieją nie wtedy, kiedy sugeruje to akcja filmu? Świadczy to widocznie o ich rozwiniętej wyobraźni!

Pozwólcie jednak, że wyrażę tu pewne nieśmiałe obawy. Nie, absolutnie nie mam nic przeciwko temu, żeby nasza kochana młodzież była roześmiana i radosna. Boję się jednak, żeby owa młodzież, lu biąca epatować otoczenie swoim niecodziennym za chowaniem się — nie wpadła na pomysł, w poszu kiwaniu nowych form rozrywania nieruchawej pu bliczności, zastosowania np. substancji „rozrywają cych”. Przypuśćmy bowiem, że petardka, wybuchą jąca znieścacka na sali (co za efekt!) okazałaby się nieco za silna —i budynek rozleciałby się w tzw. „drobny mak”. I co wtedy? Gdzie się wówczas po dzielają nasi milusińscy chuligani?

A może zaradzi tym obawom komenda MO, wy syłając na co niektóry seans swoich przedstawicieli, którzy co ambitniejszym przedstawicielom tar nowskiej „beat generation” będą proponować inne, pewniejsze miejsce zabawy? Np. — posterunek MO na okres 24 godzin? Z ewentualnym hapeningiem w postaci lekkiego przetrzepania skóry jakimś twar dym narzędziem?

(Elka)



NASZA PUNKTACJA

GWARDIA
WARSZAWA — UNIA

Seyrlhuber (1,5), Janusz (1,5), Górka (2,5), Mazurek (2,5), P. Błaga (2,5), Burkat (3), Oratowski (2), Rak (2), Horba (1,5), Tutaj (1,5), Hebda (1), Kulpa (1), Bucki (1,5).

UNIA — OLIMPIA

Janusz (1,5), Górka (2), Mazurek (3), P. Błaga (2,5), Burkat (3), Rak (2), Oratowski (1,5), Horba (1,5), Hebda (1,5), Tutaj (1), Bucki (1).

PUNKTACJA PO
10 SPOTKANIACH

Mazurek — (35), P. Błaga — (31), Burkat — (30,5), Górka — (29), Rak — (25,5), Seyrlhuber — (23,5), Oratowski — (21), Hebda — (18), Horba — (17,5), Bucki — (16,5), Kulpa — (15,5), Tutaj — (12,5), H. Błaga — (10), Janusz — (3), Florek — (1).

Spartakiadowe plotki

JUŻ WKROTCE w ramach spartakiady zakładowej przeprowadzony zostanie turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn. Do udziału w turnieju zgłoszono już 11 zespołów męskich i 5 żeńskich. Chociaż do rozpoczęcia rozgrywek pozostało jeszcze kilka dni, ale od 3 tygodni drużyna siatkarek Półpalania zacięcie trenuje, przygotowując się do turnieju. Zespół trenuje Z. Lewandowski.

* * *

KONKURENCJE spartakiadowe przeprowadzane na terenie Zakładów cieszą się dużym zainteresowaniem i powodzeniem. Komisje prowadzące konkurencje mają wiele pracy. W czasie zawodów na terenie PCW najlepsze wyniki w pchnięciu kulą uzyskali: J. Kozłowski i Markowski — 11 m.

* * *

ZARZĄD Związkowego Ogniska TKKF otrzymał ostatnio szczegółowy regulamin III Masowych Zawodów Korespondencyjnych. Impreza ta przeprowadzona zostanie, podobnie jak w roku ubiegłym, w czerwcu. Regulamin tych zawodów przewiduje kilka nowych konkurencji, m. in. przeciąganie liny i strzelanie z łuku. W ub. r. Zakłady nasze odniosły w tych zawodach sukces, zdobyły bowiem zdecydowanie I miejsce. Jak będzie w br. przekonamy się już za miesiąc.

* * *

SPOTKANIA piłki nożnej I i II ligi zakładowej rozgrywane w ramach spartakiady zakładowej cieszą się dużym zainteresowaniem. Przy aktualnej tabeli obu lig umieszczonej w gablocie obok bramy nr 1 po każdym meczu zbierają się grupy kibiców, którzy dyskutują o aktualnej sytuacji. KJ

ROZMAITOŚCI SPORTOWE

STAW NA STADIONIE

Wczesną jesienią ubiegłego roku w południowej części stadionu działarsko do pracy zabrali się budowlani. Celem było wykonanie 4 wykopów pod słupy oświetleniowe płyty boiska piłkarskiego. Miały one być wykonane jeszcze przed nastaniem silniejszych mrozów. Jak się okazało do dnia dzisiejszego zamiast postawionych według planu słupów — jest tylko głąboki dół wypełniony wodą, który stwarza duże niebezpieczeństwo dla publiczności. Ciekawia nas jak jeszcze długo dół ten straszyć będzie sympatyków sportu?

SZANSA NA AWANS

Piłkarze GKS Biekitni Tarnów umacniają swoją czołową pozycję w rozgrywkach o mistrzostwo B klasy.

Obecnie nad drugą drużyną w tabeli — Tarnovia Ib mają już 5 pkt przewagi. Do końca rozgrywek pozostało jeszcze tylko 3 spotkania i chyba nikt już im poważnie zagrozić nie może. Jak nas poinformował kierownik sekcji piłki nożnej — M. Prosiwicz, celem kierownictwa jest wprowadzenie zespołu do A-klasy, co jego zdaniem jest realne. Do wybijających się piłkarzy należą m. in.: J. Broż, T. Kordeła, E. Miarka, St. Wójcik. Trenerem zespołu jest b. piłkarz Tarnovii — St. Roik, a opiekunami J. Kuźmiński i A. Bart.

A GDZIE KULTURA KIBICA?

Zachowanie się sympatyków czarnego sportu na meczach żużlowych w Tarnowie nie można uznać za sportowe. Przykładem tego może być ostatnie zaległe spotkanie tarnowian z lubelskim Motorem. Gdy któryś z tarnowian wygrał bieg zrywała się wówczas burza oklasków, natomiast gdy mimo zaciętej walki tarnowianin zajął dalsze miejsce — gwizdom nie było końca. Nie można tego nazwać sportowym zachowaniem, lecz tylko chybą... chamsstwem. Przecież nie zawsze można wygrywać a wiadomo, że każdy zawodnik daje z siebie maksimum wysiłku, by znaleźć się na jak najlepszym miejscu.

IV MIEJSCE CIĘŻAROWCÓW

Ciężarowcy Stali M-7 Tarnów walczący w lidze międzywojewódzkiej mają obecnie dłuższą przerwę w zawodach. Po ostatnim zwycięskim spotkaniu w Rzeszowie z Walterem znajdują się na 4 miejscu w tabeli. W czasie tej kilkumiesięcznej przerwy zorganizowany zostanie dla I drużyny obóz kondycyjno-szkoleniowy. Ponieważ sekcja podnoszenia ciężarów w klubie jest sekcją wodociąg, dlatego też zarząd klubu stwarza zawodnikom jak najlepsze warunki do treningu. Druga runda rozgrywek będzie decydująca, a szanse tarnowian na awans do II ligi są duże. (SJ)

Bramkarz z talentem

Niespełna rok temu Roman Seyrlhuber wystąpił pierwszy raz w życiu w meczu o mistrzostwo II ligi, i to w pierwszej drużynie. W spotkaniu tym błysnął talentem i doskonałym refleksem. Wprawdzie Unia uległa wówczas Victorii 2:1, ale niewątpliwie bohaterem spotkania był właśnie tarnowski bramkarz — SEYRLHUBER.



Kibicom piłki nożnej nazwisko to nie jest obce, bowiem w latach pięćdziesiątych ojciec Romana przez wiele lat bronił barw tarnowskiej Unii i należał do najlepszych zawodników. Tak więc niedaleko spadło jabłko od jabłoni, bowiem syn poszedł w ślady ojca i już od roku z powodzeniem strzeże bramkiunistów.

Już od najmłodszych lat interesował się sportem, grał w piłkę na pobliskich błoniach, a od roku 1960 rozpoczyna treningi w

trampkarzach. Gra wówczas w ataku, a rzadziej w bramce. Po dwóch latach rezygnuje z piłki nożnej i trenuje siatkówkę i koszykówkę. Mając doskonałe warunki fizyczne (wysoki wzrost), zalicza się do najlepszych zawodników Unii. Służba wojskowa przerywa jego karierę koszykarza. Po zakończeniu czynnej służby wojskowej wraca do Tarnowa i gra w II drużynę w bramce. Po kilku kolejkach spotkań w 1968 r. „etadowy” bramkarz Unii Wł. Czekanowski doznaje poważnej kontuzji i nie może grać. Na jego miejsce kierownictwo sekcji postanawia dać R. Seyrlhubera. Eksperyment udało się znakomicie i zawodnik ten znalazł już sobie stałe miejsce w pierwszym zespole. Dotychczas spisuje się bardzo dobrze i na pewno zalicza się do najlepszych piłkarzy w drużynie. W półfinałowym meczu o Puchar Polski z Legią w Warszawie, swą doskonałą grą wzbudził duże zainteresowanie wśród działaczy PZPN.

R. Seyrlhuber jest bramkarzem młodym i dobrze zapowiadającym się — należy więc tylko dobrze prowadzić z nim pracę szkoleniową, a możemy mieć już wkrótce reprezentacyjnego bramkarza. (SJ)

Odpowiedzi redakcji

Czytelniczkę, która podpisała swój list inicjałami Z. B., prosimy o podanie nazwiska i instytucji, w której

mąż jest zatrudniony. Tylko wtedy będziemy mogli odpowiedzieć na pytania zawarte w liście.

„Dom Sportu” wkrótce będzie uruchomiony!

Z wielką niecierpliwością czekają sportowcy tarnowskiej Unii na zakończenie budowy i oddanie do użytku krytej pływalni i hali sportowej. Obiekt ten, według planu, miał być już dawno oddany, lecz na skutek niewywiązywania się poszczególnych wykonawców terminy te ciągle się oddalały.

Z kilkoma pytaniami zwróciliśmy się do kierownika „Domu Sportu” — EDWARDA CZESAKA.

— Jak przedstawia się obecnie stan robót i kiedy planuje się ostateczne oddanie do użytku tego obiektu?

— Właściwie wnętrze budynku jest już ukończone w 95 proc., lecz zauważyliśmy dość sporo drobnych usterek, które wykonawca powinien w najbliższym

Termin oddania: CZERWIEC 1969 r.!

czasie uzupełnić. Obecnie najważniejszą sprawą jest najwazniejszą sprawą jest nawielacja terenu wokół budynku. Ekipy robocze równają teren i porządkują drogi dojazdowe. Tak więc, jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, to oddanie do użytku pływalni i hali sportowej nastąpi w pierwszych dniach czerwca.

— Czy to prawda, że w ostatnich tygodniach młodzież zetemesowska realizowała swe zobowiązania pracując w „Domu Sportu”?

— Tak! Wiele zrobili uczniowie naszych szkół przyzakładowych oraz zetemesowcy, którzy w godzinach popołudniowych i w niedzielę pracowali przy porządkowaniu terenów, myciu okien w hali sportowej, pływalni i pokojach biurowych. Pracowali bardzo dobrze i dużo nam pomogli.

— Tak! Wiele zrobili uczniowie naszych szkół przyzakładowych oraz zetemesowcy, którzy w godzinach popołudniowych i w niedzielę pracowali przy porządkowaniu terenów, myciu okien w hali sportowej, pływalni i pokojach biurowych. Pracowali bardzo dobrze i dużo nam pomogli.

— Tak! Wiele zrobili uczniowie naszych szkół przyzakładowych oraz zetemesowcy, którzy w godzinach popołudniowych i w niedzielę pracowali przy porządkowaniu terenów, myciu okien w hali sportowej, pływalni i pokojach biurowych. Pracowali bardzo dobrze i dużo nam pomogli.

— Tak! Wiele zrobili uczniowie naszych szkół przyzakładowych oraz zetemesowcy, którzy w godzinach popołudniowych i w niedzielę pracowali przy porządkowaniu terenów, myciu okien w hali sportowej, pływalni i pokojach biurowych. Pracowali bardzo dobrze i dużo nam pomogli.

Korzystając z okazji pragnę stwierdzić, że wszyscy dołożyliśmy wszelkich starań, by tak potrzebny obiekt, jakim jest „Dom Sportu”, został jak najszybciej przekazany sportowcom i załodze naszych Zakładów.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy pełnej realizacji zamierzeń.

Rozmawiał:
J. SZYMASZEK

**TARNOWSKIE
AZOTY**

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 24 maja 1969 roku. Podpisano do druku 29 maja 1969 r.

Nakład: 7 000 egz.

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. Rzesz. Zakł. Graf. E-2